

GAZETA USTROŃSKA

WIELKANOC 2007



Nr 14 (806)

5 kwietnia 2007 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1500 egzemplarzy

ISSN 1231-9651

Zdrowych, radosnych i pogodnych Świąt Wielkanocnych
wszystkim ustrońiakom i gościom naszego miasta
życzą

Burmistrz Miasta Ireneusz Szarzec
Przewodniczący Rady Miasta Stanisław Malina



Fot. Henryk Cieślak

Alleluja!

Chrystus prawdziwie Zmartwychwstał! Począwszy od dnia, w którym ukrzyżowany Jezus z Nazaretu zmartwychwstał; radośna wieść o zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią obiega świat i raduje serca tych, którzy nazywają się od imienia Jego chrześcijaninami.

W poranek wielkanocny Zmartwychwstał, wychodzi naprzeciw i pozdrawia nas: „Pokój wam”. Ponad wiekami rozlega się Jego zapewnienie: „Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła”. Cóż oznacza to zapewnienie Zmartwychwstałego Pana? Na Wschodzie bramy miast i twierdz zamykano na metalowe lub drewniane zamki. Klucze do nich miał Król.

W Jego imieniu bramy zamykał i otwierał upoważniony sługa. Według wyobrażeń starożytnych zarówno wejście do nieba, jak i do otchłani, prowadziło przez pilnie strzeżone bramy.

Niekwestionowanym panem nieba i ziemi był Bóg. Otchłań, kraina zmarłych przyjmowała tych, którzy ukończyli swój bieg życia.

Nikt, kto przekroczył jej bramę nie mógł powrócić do groń swych przyjaciół.

Zmartwychwstały Pan wstąpił do nieba, zasiadł po prawicy Ojca i stamtąd przyjdzie sądzić

Ludzie dziś bardzo często zastanawiają się nad znaczeniem słów: życie i śmierć.

W wielu wypadkach są przekonani, że nie ma życia po śmierci. Ze śmiercią wszystko musi się kończyć. Zwolennikami tego zdania były także na swój sposób niewiasty z Ewangelii. Tymczasem pusty grób Chrystusa wprowadził je w wielkie zakłopotanie. Stał się dla nich zaprzeczeniem takiego wniosku. Pierwszy zaprzeczył temu anioł stojący na krawędzi Chrystusowego Grobu, właśnie wtedy, gdy powiedział do niewiast: Czemu szukacie żywego między umarłymi? Jakby chciał im przez to powiedzieć: nie pamiętacie, co On często za swego życia powtarzał. Oto wступujemy do Jeruzalem. Tam Syn Człowieczy będzie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Skażą Go na śmierć, ubiczują i ukrzyżują, lecz trzeciego dnia zmartwychwstanie. Jeśli wierzyliście Chrystusowi za życia, wiercie Mu teraz po śmierci. Pamiętajcie, że Chrystus umarł na krzyżu, ale żadną miarą nie może umrzeć wiara w Jego zmartwychwstanie. On żyje!

Wysłuchane w te słowa anioła pobożne niewiasty szybko rozwiąły swoje wątpliwości. I nie tylko rozwiąły, ale można powiedzieć, że przy pustym grobie Chrystusa zrodziła się w ich sercach prawdziwa pogarda dla śmierci. Mogły już wtedy powiedzieć to, co później powie św. Paweł w liście do Koryntian:

Gdzie jest zwycięstwo twoje o śmierci, gdzie jest twój oścień? Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie.

Radosna wieść o zmartwychwstaniu Chrystusa stała się dla pobożnych niewiast największym darem i skarbem, jaki w tym dniu otrzymały od zmartwychwstałego Boskiego Mistrza. Ten dar utwierdził je w przekonaniu, że „nie zna śmierci Pan Żywota, chociaż przeszedł przez jej wrota”, jak to głosi nasza pieśń wielkanocna.

Niewiasty wierne Chrystusowi przyjęły prawdę o zmartwych-

żywych i umarłych. Z drugim Jego przyjściem nastąpi powszechne zmartwychwstanie. Wtedy nie tylko człowiek będzie przemieniony i odzyska chwalebna wolność dzieci Bożych, ale i stworzenie, tj. przyroda będzie wyzwolona z niewoli skażenia.

Zmartwychwstanie Jezusa ma znaczenie nie tylko dla Niego. Święta Wielkanocne nie są tylko wspomnieniem faktu z zamierzchłej przeszłości, który wydarzył się bardzo daleko od nas i z tego powodu mało nas dotyczy. Przeciwnie! Boże działanie nigdy nie należy do przeszłości, lecz trwa po wszystkie czasy i stale dla każdego jest aktualne.

Modlitwa:

Panie Boże, Ty nas stworzyłeś,

Daleś oczy i uszy,

Abyśmy mogli oglądać wielkie dzieła Twoje

I słuchać o zbawczych czynach Twoich.

*Dziękujemy Tobie, że możemy
znacznie więcej zobaczyć,
Aniżeli patriarchowie i prorocy.*

*W synu Twoim Jezusie Chry-
stusie oglądamy Ciebie,
Jedynego Boga i władcę
wszechrzeczy.*

*Spraw, abyśmy byli zawsze
blisko Ciebie*

*I czerpali z Twoich ran moc
do zwyciężenia bojaźni*

*I zdolności zaowocowania
w dary Ducha Świętego.*

Amen

Ks. proboszcz parafii
ewangelicko-augsburskiej
Ap. Jakuba Starszego
Piotr Wowry



Albrecht Dürer, Zmartwychwstanie

ludzkie. Będzie czynił to samo, co czynił przed swoją śmiercią, z tą tylko różnicą, że już nie umrze nigdy więcej.

Jeśli tak, to warto na takiego Chrystusa postawić w życiu i one też na Niego postawiły. Prawda o zmartwychwstaniu Chrystusa wykreśliła z ich życia lęk przed śmiercią. Doszły do przekonania, że dla wierzącego człowieka nie ma śmierci! Jest tylko samo życie! To życie, które sobą i swoją osobą, zaprezentował Chrystus. A zatem: prawda jest to, że kto wierzy w tego Chrystusa, chociażby umarł, żyć będzie na wieki.

Miał rację św. Paweł, kiedy snując refleksję nad ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Chrystusem, napisał w liście do Galatów znamienne słowa: We wierze żyję w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie. Miał rację, kiedy mówił, że od miłości tego Chrystusa już nic go odłączyć nie może. Ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani księżstwa, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani wysokość, ani niskość, ani żadne inne stworzenie. Ponieważ Chrystus prawdziwie zmartwychwstał, dlatego zasługuje w pełni na naszą wiarę i bezgraniczną miłość.

Na czas przeżywania radości Świąt Zmartwychwstania Pana niech Bóg udziela potrzebnych łask, aby żyć każdego dnia w Jego obecności, a kiedyś móc stanąć przed Jego obliczem.

Ks. proboszcz Parafii Katolickiej św. Klemensa
Antoni Sapota

KRONIKA MIEJSKA

W POSZUKIWANIU PRZODKÓW

Muzeum Ustrońskie zaprasza na spotkanie z dr. Wacławem Gójniczkim, pracownikiem naukowym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, autorem opracowania do monografii „Ustroń 1305-2005”, na temat „W poszukiwaniu przodków, czyli jak odtworzyć drzewo genealogiczne ustrońskiej rodziny na bazie dokumentów od XVII wieku”. Spotkanie odbędzie się w czwartek 12 kwietnia o godz. 17.00.

KONCERT WIOSENNY

Polski Chór Mieszany „Collegium Cantorum” został założony 20 lat temu przez znanego muzyka Leszka Kalinę, który postawił na ambitny repertuar i najlepsze zaolziańskie głosy, mocno wierząc w powodzenie. I tak się stało. Obecnie chór wpisany jest w rejestrze Ministerstwa Kultury Republiki Czeskiej, jako Polskie Towarzystwo Śpiewacze „Collegium Cantorum”. Chór uczestniczy w międzyszkolnych konkursach i festiwalach, gdzie najczęściej należy do grona najlepszych „złotych” chórów. Wielokrotnie zdobył najwyższe laury. Występował m. in. na światowych festiwalach w Debrecynie (1994), Llahgollen (1995), Atenach (2000) oraz w szwajcarskim Montreux (2005). Dyrygentem jest Danuta Żoń-Ciuk. (im)



Rozpoczęto roboty na ustrońskim rynku. Prowadzą je firmy „Arkomp” z Zebrzydowic i „Granity Śląskie” ze Świdnicy. W pierwszym etapie robót zerwano nawierzchnię w zachodniej części rynku. Tam usytuowana jest kanalizacja. Chodzi przede wszystkim o uporządkowanie uzbrojenia terenu. Wykonawcy przypuszczają, że rynek jako parking będzie jeszcze służył mieszkańcom przez dwa tygodnie. Po zerwaniu asfaltu pokazała się kamienna kostka, którą kiedyś rynek był wyłożony. Fot. W. Suchta

to i owo z okolicy

W Muzeum Śląska Cieszyńskiego można do końca kwietnia oglądać wystawę zabytkowych pergaminów. Prezentowanych jest 18 luźnych kart po konserwacji. Pochodzą one z przebogatego archiwum rodzowego hrabiów Saint-Genois. Byli oni m. in. właścicielami Jaworza.

Czesi zainteresowani są wydobywaniem węgla ze złóż znajdujących się pod korytem granicznej rzeki Olzy. Po dawnej kopalni „Morcinek” w Kaczych zostały tylko obiekty administracyjne. 9 lat temu wydany został werdykt oznaczający fizyczną śmierć „Morcinka”. Zasypano nawet szyby. Decyzję podpisał ówczesny minister skarbu Emil Wąsacz.

Umowa spisana na pergaminie o sprzedaży wsi Boguszowice (obecnie dzielnica Cieszyna) datowana na 1388 rok, a podpisana przez księcia cieszyńskiego Przemysła, stanowi jeden z najstarszych dokumen-

KRONIKA POLICYJNA

26.03.2007 r.

Mieszkaniec Ustronia zgłosił kradzież roweru z posesji przy ul. Lipowskiej.

29.03.2007 r.

O godz. 15.30 na ul. Lipowskiej kierujący fiatem 126 mieszkaniec Ustronia wjechał w schody remizy OSP.

STRAŻ MIEJSKA

26.03.2007 r.

Po skardze kuracjuszy interweniowano w jednym z lokali na Zawodzie, gdzie zbyt głośno grała muzyka. Miało to miejsce w godzinach popołudniowych. Prowadzącym lokal udzielono pouczenia.

26.03.2007 r.

Wspólny patrol z policją. Skontrolowano 6 rowerzystów. Nie stwierdzono uchybień, wszyscy trzeźwi.

27.03.2007 r.

Prowadzącym budowę na ul. Konopnickiej nakazano uprzątnięcie placu budowy.

28.03.2007 r.

Na ulicach Ogrodowej i Daszyńskiego założono 3 blokady na koła nieprzepisowo zaparkowanych samochodów. Kierowców ukarano mandatami po 100 zł.

29.03.2007 r.

Osobę nielegalnie handlującą w okolicach jednego z domów

27.03.2007 r.

W nocy dokonano włamania do budynku na ul. Skoczowskiej. Skradziono narzędzia budowlane.

30.03.2007 r.

O godz. 20.30 na ul. Błaszczyka kierujący daewoo lanos mieszkaniec Ustronia wymuszał pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do kolizji z VW golfem kierowanym przez innego mieszkańca Ustronia. (ws)

wczasowych na Zawodzie ukarano mandatem 200 zł.

30.03.2007 r.

W dzień targowy na ul. Brody założono cztery blokady na koła nieprawidłowo zaparkowanych samochodów. Kierowców ukarano mandatami po 100 zł.

30.03.2007 r.

Ustalono firmę, która zanieczyściła rondo przy rynku i nakazano zaprowadzenie porządku. (ws)

JĘZYK NIEMIECKI

nauczanie indywidualne

(istnieje od roku 1995)

USTROŃ LIPOWIEC

ul. Lipowska 84

tel./fax: 854 74 67

LIVE MUSIC CLUB
Angel's
Co piątek muzyka na żywo 20.30
13.04.07r. - zapraszamy na show gwiazdy polskiego bluesa, zespołu **GANG OLSENA**
Ustroń, ul. Daszyńskiego 28
rezerwacje: tel. 033 854 42 33, www.angelspub.pl

ILU NAS JEST

Według danych z 31 grudnia 2006 r. Ustroń ma 15.409 mieszkańców zameldowanych na stałe. Jest to 8.167 kobiet i 7.242 mężczyzn. Zameldowanych czasowo jest 596 osób, w tym 280 kobiet i 316 mężczyzn. W ubiegłym roku zmarło 167 osób - 80 kobiet i 87 mężczyzn, urodziło się 138 dzieci - 57 dziewczynek i 81 chłopców. W wieku produkcyjnym jest 10.073 osób, w tym 5.120 kobiet i 4.953 mężczyzn.

tów w zbiorach zabytkowych Książnicy Cieszyńskiej.

Prawie 200 lat ma kapliczka „Trzeci Upadek” stojąca w Chybiu. Ufundowała ją rodzina Gołysznych w podziękę Bogu za wyratowanie od tyfusu.

Nadal w kompletnej ruinie jest „stara cegielnia” na cieszyńskim Bobrku. Po zamknięciu produkcji urządzono w obiektach targowisko, później halę wystawową, ale działało to raptem parę lat. Obiekt jest w prywatnych rękach. Niestety dewastacja postępuje w zastraszającym tempie.

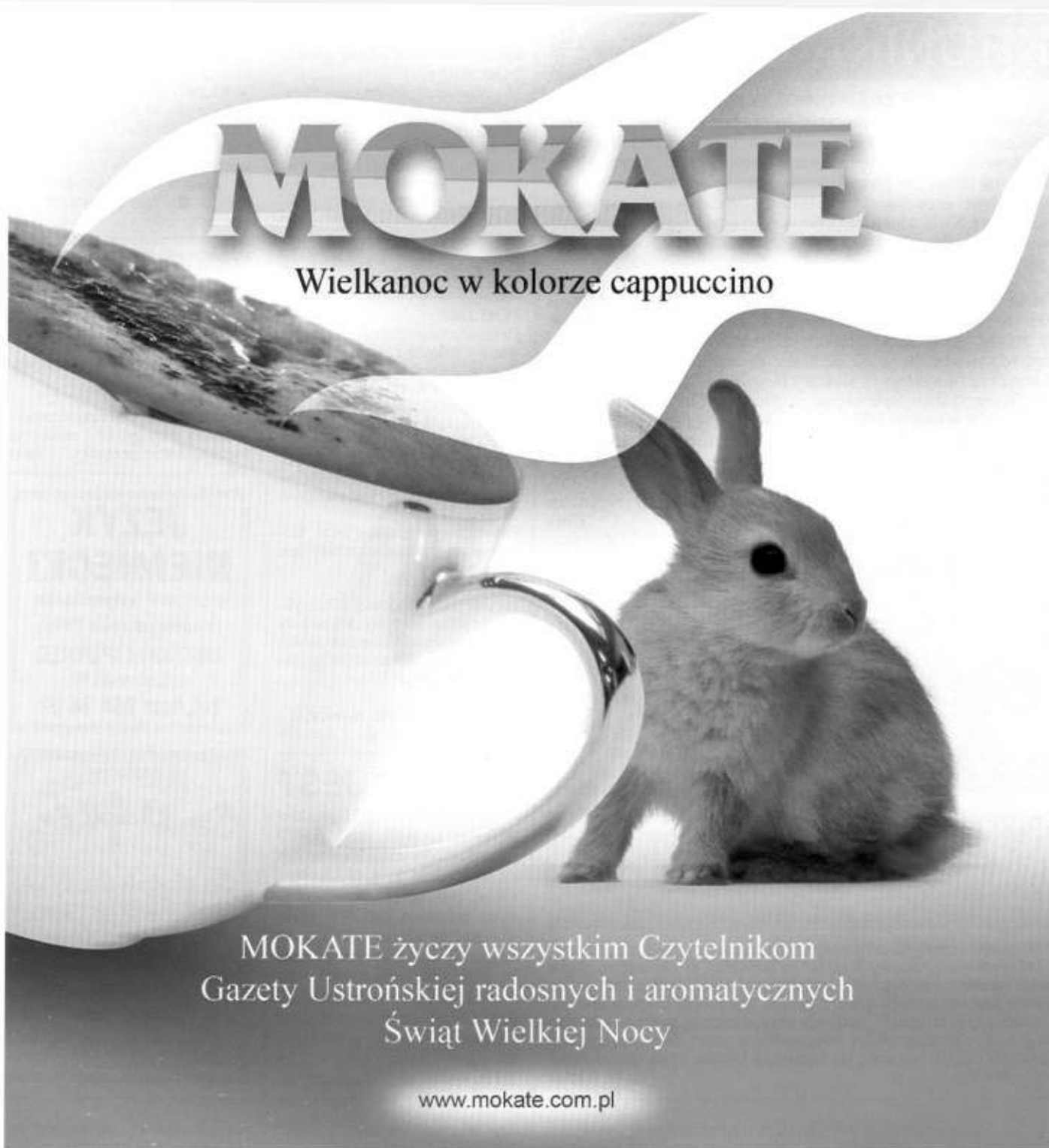
Kamieniołomy pozostały po wydobywaniu wapienia na Jasieniowej Górze, Buczynie, Chelmie oraz w Lesznej Górze. Ten ostatni nadal funkcjonuje.

Strona internetowa Cieszyna zaczęła... mówić. Wybrane teksty są czytane elektronicznie przez specjalne urządzenie.

Cieszyniak Unucka mieszkający w Kanadzie ufundował blisko 10 lat temu pomnik Jana Kubisza. Głaz z popiersiem autora „Pamiętnika starego nauczyciela” stoi na Górze Zamkowej obok szkoły muzycznej. (nik)

MOKATE

Wielkanoc w kolorze cappuccino



MOKATE życzy wszystkim Czytelnikom
Gazety Ustrońskiej radosnych i aromatycznych
Świąt Wielkiej Nocy

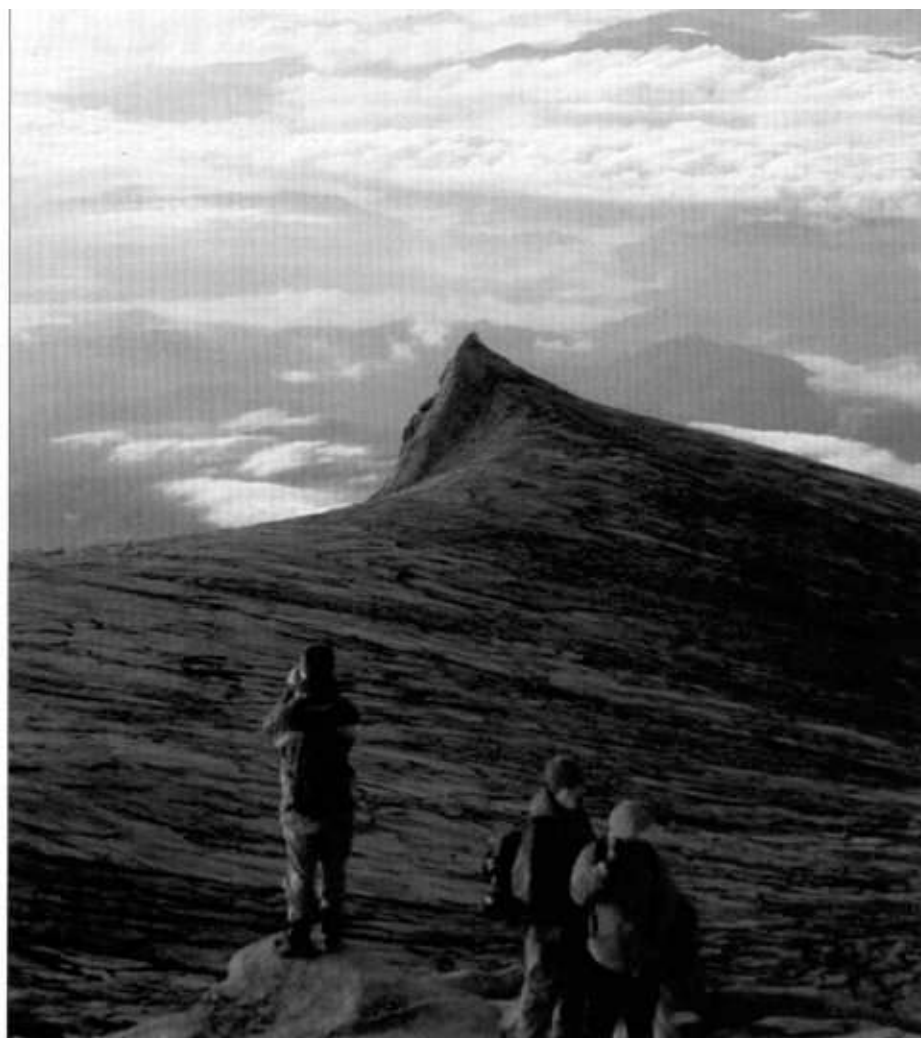
www.mokate.com.pl



WALCZYLI O KLOBUCZIK

Młodzi narciarze ze Stowarzyszenia Rekreacyjno-Sportowego „Czantoria” startowali w ostatni weekend na prestiżowych zawodach o „Góralski Kłobuczek” na Słowacji. Pierwszego dnia zawodów zawodnicy z Ustronia zajęli miejsca: rocznik 1996: 5. **Kasia Wąsek**, rocznik 1998-99: 4. **Michał Brachaczek**, 10. **Paweł Wąsek**, rocznik 2000: 5. **Wiktoria Pokorny**.

Drugiego dnia nasi zawodnicy zajęli miejsca w swych kategoriach wiekowych: 12. **K. Wąsek**, 3. **M. Brachaczek**, 12. **P. Wąsek**, 3. **W. Pokorny**. Na zdjęciu obok (stoją od lewej): **M. Brachaczek**, **K. Wąsek**, trener **Mieczysław Wójcik**, **P. Wąsek**. (ws)



NA DACHU BORNEO

Do Sabah, malezyjskiego stanu na Borneo, na terenie którego znajduje się góra Kinabalu (4.095 m n.p.m.), poleciałem z tatą i znajomymi. W Malezji byłem już

od dwóch tygodni, więc postanowiliśmy, że Borneo i szczyt Kinabalu będzie świetnym podsumowaniem pobytu w tym niezwykłym kraju. Tydzień spędziliśmy głów-

nie w dżungli i na jej okolicy. Podziwialiśmy niezwykle piękny krajobraz wyspy oraz zwierzęta. Występują tam prawie wszystkie znane w świecie gatunki orchidei (storczyków), a niektóre można spotkać tylko na Borneo. Niezapomniane wrażenie zrobiły na nas największe kwiaty świata – rafflesje, które osiągają średnicę nawet 1 metra. W borneańskiej dżungli żyje około 1.000 sztuk małp nosaczy i są to ostatni przedstawiciele tego gatunku na kuli ziemskiej. Park Narodowy Kinabalu jest stałym punktem odwiedzin turystów w drodze na Mont Kinabalu. Tam też załatwia się wszelkie formalności związane ze wspinaczką.

Wreszcie rozpoczęliśmy z przewodnikiem nietypową wędrowkę. Pierwszy etap wiódł do schroniska na Laban Rata, znajdującego się na wysokości 3.300 m n.p.m. i trwał 8 godzin. Trudnością w tej wspinaczce jest to, że większa część trasy wiedzie schodami, najczęściej ułożonymi z kamienia i utworzonymi z konarów drzew. Stopnie są nierówne i mają różną wysokość. W schronisku odpoczywaliśmy tylko parę godzin, bo o godz. 2.30 w nocy zaczęło się wyjście na szczyt. Wszystko po to, by z wierzchołka góry podziwiać wschód słońca.

Podczas drugiego etapu wspinaczki momentami trzeba było sobie pomagać wciągając się na linach wyznaczających trasę. Po drodze zarejestrowaliśmy się w punkcie kontrolnym, co pozwoliło nam uzyskać certyfikat zdobywców Kinabalu.

Udało się i o godz. 6.20 dotarliśmy na szczyt. Było jeszcze ciemno, ale wkrótce wschodzące słońce rozproszyło mrok. Widok był niesamowity i wart przebytych trudów.

Zejsście było koszmarnie, ale i tak wspominam tamte wydarzenia, jako wspaniałą przygodę, zwłaszcza, że byliśmy grupą całkowitych amatorów wspinaczki górskiej. Daliśmy radę, a satysfakcja i radość dodała nam wiary i energii życiowej.

Tekst i zdjęcie: **Borys Kowalczyk**

OPTYK Winter

rok zał. 1972

tradycja i nowoczesność

www.okularynaraty.pl

Wszystkim naszym Klientom

i Pacjentom życzymy

zdrowych i wesołych

Świąt Wielkanocnych



Ustroń, ul. Daszyńskiego 27, tel. 0-33 854 33 20

Ustroń, ul. A. Brody 4, tel. 0-33 854 58 07

Ustroń, ul. Sanatoryjna 7, tel. 0-33 854 47 66

Wisła, ul. Dziechcinka 4, tel. 0-607 931 097

RABAT NA OKULARY 10%



CZWARTKI ZE ZDROWIEM

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka przy kościele św. Klemensa zaprasza na czwartki ze zdrowiem! Kolejne spotkanie z lekarzem odbędzie się 19 kwietnia o godz. 16.00. Lekarz medycyny Józef Nowak, wygłosi prelekcję z cyklu: „Zdrowie a medycyna”, na temat choroby reumatycznej – zwyrodnieniowej. Po prelekcji będzie możliwość zadawania pytań.

Takie spotkania z lekarzami różnych specjalności odbywać się będą w każdy trzeci czwartek miesiąca. Mają one pomóc w naszej profilaktyce zdrowotnej, czyli w działaniach mających na celu zapobieganie chorobom, poprzez ich wczesne wykrycie i leczenie.

USTROŃSKIE IMIONA

Dzięki uprzejmości Moniki Grzyb, Agaty Żmijewskiej i Alicji Żyły, urzędniczek z Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta, podajemy w jakiej liczbie występują poszczególne imiona w Ustroniu. Nie jest to lista kompletna, lecz wybór imion, co do których sądziliśmy, że mogą w naszym mieście występować. Jeżeli jednak czyjeś imię pominęliśmy, przepraszamy.

Imiona żeńskie

Anna	651	Mirosława	28
Maria	441	Karina	25
Helena	249	Sara	24
Katarzyna	225	Angelika	23
Ewa	223	Marianna	23
Barbara	221	Genowefa	21
Krystyna	218	Lucja	21
Małgorzata	194	Wioletta	20
Agnieszka	184	Bogumiła	19
Danuta	169	Czesława	19
Magdalena	165	Dagmara	19
Halina	157	Sandra	18
Elżbieta	148	Olga	17
Janina	143	Kamila	16
Irena	139	Regina	16
Zofia	137	Sabina	16
Monika	132	Oliwia	15
Urszula	130	Władysława	15
Beata	129	Brygida	13
Aleksandra	121	Eugenia	13
Jolanta	116	Hanna	13
Emilia	115	Józefa	13
Teresa	113	Żaneta	13
Jadwiga	112	Cecylia	12
Wanda	110	Kazimiera	12
Grażyna	105	Waleria	12
Dorota	96	Aldona	10
Marta	95	Leokadia	10
Natalia	90	Zdzisława	10
Izabela	86	Magda	9
Bożena	79	Rozalia	9
Alicja	78	Nina	8
Iwona	77	Romana	8
Karolina	77	Róża	8
Sylwia	74	Laura	7
Agata	73	Bernadeta	6
Justyna	71	Franciszka	6
Zuzanna	64	Izabella	6
Klaudia	61	Otylia	6
Bronisława	55	Diana	5
Wiktoria	55	Amelia	4
Aneta	50	Eliza	4
Julia	50	Ludmiła	4
Patrycja	50	Maryla	4
Aniela	46	Matylda	4
Lidia	45	Eleonora	3
Dominika	44	Emma	3
Kinga	44	Olimpia	3
Paulina	43	Ryszarda	3
Stanisława	43	Tamara	3
Stefania	42	Wacława	3
Edyta	41	Celina	2
Bogusława	38	Lena	2
Gabriela	38	Liliana	2
Mariola	38	Walentyna	2
Alina	36	Dobromiła	1
Daria	36	Honorata	1
Wiesława	36	Pelagia	1
Lucyna	34	Sławomira	1
Martyna	33	Apolonia	0
Ewelina	32	Hermenegilda	0
Marzena	31	Rebeka	0
Weronika	30	Rita	0
		Wisława	0

Imiona męskie

Jan	510	Rudolf	27
Piotr	267	Konrad	26
Józef	248	Gustaw	25
Andrzej	244	Bolesław	22
Krzysztof	219	Bogumił	21
Stanisław	215	Sylwester	20
Tomasz	184	Witold	20
Paweł	177	Alojzy	17
Jerzy	172	Waldemar	15
Michał	168	Wacław	14
Adam	152	Leon	12
Władysław	143	Lech	11
Marcin	141	Remigiusz	11
Grzegorz	138	Adolf	10
Marek	138	Romuald	10
Emil	137	Bernard	9
Zbigniew	124	Erwin	9
Karol	121	Oskar	9
Mateusz	120	Włodzimierz	9
Janusz	118	Leopold	8
Tadeusz	118	Norbert	8
Dariusz	109	Eryk	7
Bogusław	108	Korneliusz	7
Bronisław	108	Lesław	7
Mirosław	107	Mikołaj	7
Henryk	98	Nikodem	7
Roman	97	Seweryn	7
Czesław	89	Tymoteusz	6
Jakub	85	Benedykt	5
Leszek	85	Florian	5
Edward	82	Julian	5
Marian	82	Lucjan	5
Rafał	82	Miłosz	5
Wiesław	81	Teodor	5
Dominik	76	Edmund	4
Kamil	76	Igor	4
Mariusz	72	Feliks	3
Stefan	72	Klemens	3
Wiktor	71	Lechosław	3
Robert	70	Tobiasz	3
Wojciech	70	Walenty	3
Franciszek	69	Wincenty	3
Jacek	67	Bohdan	2
Ryszard	66	Błażej	2
Szymon	66	Leonard	2
Przemysław	64	Olgierd	2
Sławomir	64	Rajmund	2
Artur	58	Wojśław	2
Arkadiusz	56	Albert	1
Kazimierz	56	Baltazar	1
Daniel	55	Felicjan	1
Zdzisław	55	Fryderyk	1
Maciej	53	Kajetan	1
Adrian	52	Kasper	1
Damian	51	Ksawery	1
Jarosław	51	Marceli	1
Sebastian	51	Melchior	1
Patryk	50	Mieszko	1
Bartłomiej	44	Tytus	1
Eugeniusz	44	Walerian	1
Antoni	37	Wienczysław	1
Kacper	34	Zenobiusz	1
Filip	33	Zygryd	1
Ludwik	32	Apoloniusz	0
Mieczysław	32	Dionizy	0
Aleksander	31	Hieronim	0
Radosław	29	Lew	0
Bogdan	28	Maurycy	0
Zygmunt	28	Mścigniew	0
Ireneusz	27	Onufry	0

Nie ma też w Ustroniu ani jednego Helmuta.



Wciąż dookoła tyle jest szaleństwa,
Zgryzoty, krzywd, co się niewinnym dzieją,
Lecz jak przyroda budzi się zwycięska
Po mrokach zimy – tak żyjemy nadzieją.
Gdyż zajaśniało nam światło w tunelu,
Które Wielkanoc wszystkim ludziom głosi,
Niech więc krzepiąca wieść o Zbawicielu
Będzie okazją do szczerzej radości.
Spędźmy te święta spokojnie, rodzinie,
Niechaj pisanki barwami migocą,
Niech nas nie mija szczęśliwość ni zdrowie,
A świeże kwiaty czarem rozochocą.
Niech płochy zając podarków nie skąpi,
W śmigusa śmiech się leje głośny bardzo –
Tak miłośnikom „Ustrońskiej” dziś życzy
Katka Szkaradnik wraz z całą Redakcją.

W Ustroniu przy ul. Daszyńskiego 16
stoi



SZAFAR



zajrzyj, a odkryjesz w niej:

biżuterię srebrną, etniczną i regionalną

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy
dużo radości i spełnienia marzeń.



Pomyśl o zajączku!!!



**ZAPRASZAMY SERDECZNIE
do zajazdu „Na Kępie”**

/były Alians/
Ustroń, ul. Katowicka 11/50



- doskonała kuchnia
- potrawy regionalne
- organizacja imprez okolicznościowych

Posiadamy pokoje dwuosobowe z łazienkami w regionalnym domku.
Lokal czynny codziennie od 10.00 - 22.00

Tel. kontaktowy: 033/ 8545864, 0 604619207

W dawnym USTRONIU

Na zdjęciu, które udostępniła nam i opisała Anna Raszka, widzimy dzieci z Przedszkola Nr 5 w Lipowcu w roku 1959 wraz z ich wychowawczynią - właśnie Anną Raszka i kucharką Marią Krystą, które stoją w ostatnim rzędzie za swoimi podopiecznymi. W pierwszym rzędzie siedzą (od lewej): Janina Ogrodzka, Józef Nowak, Janina Nowak, Piotr Ogrodzki, Zofia Nowak, NN, Danuta Wantulok, Jan Kisiało, Danuta Kubień, Jan Maciejczek, Danuta Wantulok. Stoją (od lewej): Jan Głajc, Zofia Głajc, Paszek, Teresa Balcar, Karol Nowak, Grażyna, Józef Chrapek, Barbara, Roman Niedoba, Anna Pilch, Andrzej Marianek, Maria Heller, Józef Klóska.





W ubielym roku z powodzeniem rozgrywano na Czantorii zawody narciarskie. Fot. W. Suchta

NOCNE WYJAZDY

Rozmowa z prezesem Kolei Linowej „Czantoria”,
Czesławem Matuszyńskim

Jakie są wasze straty po tak kiepskiej zimie?

Spodziewaliśmy się, że zarobimy o półtora miliona złotych więcej. Nie były to wygórowane plany. Ale zabrakło śniegu.

Zima w Ustroniu bywa bardzo kapryśna i to też trzeba uwzględnić.

Ale pozostaje optymizm, że mamy nową kolej, jedną z najnowocześniejszych na świecie. O tej samej porze rok wcześniej zapadła decyzja o budowie nowej kolei. Jeżeli miałbym decydować dzisiaj, bałbym się. Obawiam się też, że banki nie dałyby pieniędzy. Miałem okazję rozmawiać ostatnio z przedstawicielami firmy Doppelmayr oraz z firmą sprzedającą ratraki. Ani jedni, ani drudzy nie stracili klientów. Zima była tragiczna dla całej Europy, ale w tej branży to już się zdarzało. Jeżeli byłyby trzy takie zimy pod rząd, należałoby się martwić. Mam nadzieję, że my nadrobimy dużo latem.

Wydaje się, że latem ilość klientów na Czantorii i tak była duża. Spodziewacie się ich jeszcze więcej?

Bardzo tego chcemy, tym bardziej że zmieniamy podejście do klienta. Kolej zdecydowanie dłużej będzie czynna. Poprzedni czas pracy to była pewna naleciałość starych czasów. Z drugiej strony przepustowość starej kolei była mniejsza. Po południu sporo osób zostawało na górze i potem czekało w kolejce, i tak często kolej jeździła o godzinę dłużej. Teraz w maju i czerwcu będziemy jeździć do godziny 17.30, w weekendy do 19.30, a w lipcu i sierpniu każdego dnia do 19.30.

Widno jest do godziny 21.

Moim zdaniem do 19.30 wystarczy. Niezależnie od tego przez parę dni w tym sezonie będziemy jeździć w nocy, czyli do 24.

Kto w nocy pojedzie na górę?

Osobiście miałem okazję jechać po zmroku i Ustron jest przepiękny z góry. To trzeba zobaczyć, a dopiero wtedy zastanawiać się, gdzie jest piękniejsze miejsce.

Powstał nowy kompleks sportowo-rekreacyjny na Równicy.

Nie obawiacie się konkurencji?

Gdy powstaje taki ośrodek na początku na pewno odbiera klientów. Ale to są zupełnie inne tory saneczkowe. Tam jest tor roller coastera, gdzie saneczki poruszają się po rurach i nie ma żadnego

(dok. na str. 9)

Henryk Czembor

Bądź miłościw mnie grzesznemu!

Nikogo nie oszukałem,
Nikogo nie okradłem,
Nikogo nie zabiłem,
Nikogo nie skrzywdziłem,
Nie jestem grzesznikiem, Panie.
To inni wciąż mijają się z prawdą,
To inni sięgają po cudzą własność,
To inni działają na szkodę bliźnich,
To inni ranią i zabijają...
To ci inni są źli i grzeszni.
Już chciałem się pochwalić przed Tobą,
Powiedzieć Ci, że jestem lepszy od innych,
Ale przypomniałem sobie faryzeusza z przypowieści
I to, że on nie odszedł usprawiedliwiony,
Bo pycha i samozadowolenie oddalają od Ciebie.
Nie dozna Twej łaski ten, kto jej nie pragnie,
Nie otrzyma odpuszczenia ten, kto nie wyzna grzechów.
Nie doświadczy zbawienia ten, kto go nie pragnie.
Nie znajdzie Twej miłości ten, kto jej nie szuka.
A droga do Ciebie zaczyna się od uznania własnej grzeszności.
Przychodzę do Ciebie, po Twoją łaskę i miłość
Ze zrozumieniem mojej winy przed Tobą,
Z gorzką pewnością, że nie jestem lepszy od innych,
Bo jak inni przekroczyłem Twoje przykazania.
Dlatego proszę: Boże! Bądź miłościw mnie grzesznemu!
Odpuść mi moje małe i wielkie grzechy,
Puść w niepamięć moją nieprawość.
Oczyść mnie od tego wszystkiego, co złe i brudne.
Okaż mi swoją łaskę i miłość
Dla ofiarnej śmierci Syna Twego, za mnie i za moje grzechy.

(Wiersz pochodzi z najnowszej książki ks. dr. Henryka Czembora „Idziemy do Jerozolimy”.)



W katolickim kościele św. Klemensa i ewangelickim apostoła Jakuba Starszego, odbyły się Ekumeniczne Koncerty Pieśni i Poezji Pasyjnej. 25 marca w kościele katolickim, 1 kwietnia w ewangelickim. Koncerty prowadzili proboszczowie parafii: ks. kanonik Antoni Sapota i ks. Piotr Wowry. Wystąpili: Chór Katolicki „Ave” pod dyktando Alicji Adamczyk, Ustroński Chór Ewangelicki pod dyktando Krystyny Gibiec. Swoje wiersze recytował ks. dr Henryk Czembor. W obu koncertach chóry śpiewały razem oraz wystąpiły z własnym programem, na który złożyły się pieśni pasyjne.



Informujemy

Szanownych Klientów, że w dniach od 10 do 13 kwietnia Supermarket Hermanice będzie nieczynny z powodu modernizacji (w tych dniach sprzedaż pieczywa w piekarni). Zapraszamy na otwarcie w dniu 14 kwietnia.



PROTO-DENT Gabinet stomatologiczny

lek. stom. TOMASZ STUDZIŃSKI

USTRON, ul. Daszyńskiego 12 B, TEL. 33/854 14 89
KOM. 0 601 508 607

- leczenie w znieczuleniu
- protetyka: korony, mosty, protezy bezklamrowe
- chirurgia stomatologiczna

pon. 8.30 -14.00
wt. 14.00 -20.00
śr. 8.30 -14.00
czw. 14.00 -20.00
pt. 8.30 -14.00
sob. 10.00 -15.00



PROTO-DENT Gabinet stomatologiczny

lek. stom. Khalil NASSER

tel. kom. 0609 091 560, e-mail: rejestracja@proto-dent.eu
www.proto-dent.eu

Ustron, ul. Daszyńskiego 12 B
TEL. 33/854 14 89

Skoczów, ul. Ustroniska 3
TEL. 33/858 41 06

pon. 15.00 -19.00
wt. 10.00 -19.00
śr. 15.00 -19.00
czw. 10.00 -19.00
pt. 15.00 -19.00
sob. 10.00 -19.00

pon. 9.00 -13.00
wt. 14.00 -19.00
śr. 9.00 -13.00
czw. 14.00 -20.00
pt. 9.00 -13.00
sob. 10.00 -14.00

Wszystkim naszym Klientom życzymy zdrowych
i pogodnych Świąt Wielkanocnych.



Wiosna w Leśnym Parku Niespodzianek.

Fot. W. Suchta



Czterooosobowe rodzinne krzeselka.

Fot. W. Suchta

NOCNE WYJAZDY

(dok. ze str. 8)

ruchu. U nas nie każdy ma ten sam tor jazdy. Jest to zupełnie inna specyfika zjeżdżania.

Przy czym, gdy na Równicy powstał tor, to z całym zapleczem, gdzie są dwa lokale, dom z noclegami.

Nie porównujemy zaplecza gastronomicznego Równicy i Czantorii.

Przy górnej stacji na Czantorii mamy budki w stylu z lat 60. ubiegłego wieku.

Ponieśliśmy jednak bardzo duży wydatek na budowę nowej kolei. Ale zdajemy sobie z tego sprawę, że w ciągu dwóch lat coś musimy zrobić z tym zapleczem. Na razie jednak nie możemy wydawać pieniędzy, których nie mamy. Przygotowujemy się, staramy się, o ile to możliwe, o środki unijne. Aby powstało coś z prawdziwego zdarzenia, dużo trzeba zrobić.

A wiadomo już co tam powstanie?

Na pewno jedno bardzo dobre miejsce gastronomiczne z dobrym jedzeniem. Myślimy o tarasie widokowym. Zdajemy też sobie z tego sprawę, że co roku trzeba wprowadzać jakąś atrakcję, bo na to ludzie czekają. Podpatrujemy, jak to robią inni. Klient ma pieniądze, ale jednocześnie wymaga.

Tyle o górnej polanie przy wyciągu. Potem na szczycie jest wieża widokowa, ale gdy już się zjeździe do czeskiego schroniska, wkraczamy w świat slumsów.

Wszystkim prowadzącym na Czantorii gastronomię, staram się zwracać uwagę, że możliwość funkcjonowania na takim poziomie nie będzie trwała wiecznie, a klienta zadowoli się byle czym. W pewnym momencie klient przejdzie obok i nawet nie zwróci uwagi. Gdyby była dobra zima już teraz coś byśmy robili. Niestety musimy poczekać.

A same czterooosobowe krzeselka są na tyle atrakcyjne, że przyciągną ludzi?

Dotychczas nasze hasło reklamowe brzmiało: „Ekspresem na Czantorię”. Chcemy je zmienić na: „Rodzinnie na Czantorię”. Przy dwuosobowych krzeselkach wiecznie był problem, czy rodzice mogą jeszcze zabrać dziecko. A nasz model rodziny to dwa plus dwa. Idealnie to pasuje do czterooosobowych krzesel. Jest możliwość wyjechania całą rodziną na jednym krzeselku. Poza tym Czantoria zawsze była modna i myślę, że będzie nadal. Bardzo byśmy chcieli, by zniknęły ekrany dźwiękochłonne przy drodze, zastępujące naszą dolną stację.

A występowaliście o montaż tych ekranów?

Nikt o to nie występował, a teraz już nikt ich nie zdejmie. Jeżeli by ktoś je zdjął, to okazałoby się, że uczynił to nielegalnie.

Z tego co można zaobserwować, to Zarząd Dróg Wojewódzkich z chęcią by te ekrany ściągnął, bo to kolejna prosta robota, oczywiście potem można je z powrotem zakładać. Do tego jeszcze ekspertyzy. Żyć nie umierać. Może zamienić obecne ekrany na przeźroczyste?

Na razie z tego co mówią w Zarządzie Dróg Wojewódzkich tych

(dok. na str. 10)

NOCNE WYJAZDY

(dok. ze str. 9)

ekranów nie ściągną. Ale prawda jest, że prowadzą bardzo dziwną politykę monopolisty. Jadąc kawałek dalej w stronę Wisły są przezrocyste ekrany dzięki którym można oglądać jakieś krzaki i fragment gospodarstwa. Tego nie rozumiem.

W pogodne letnie weekendy kolejki przed wyciągiem sięgały stu metrów. Czy obecnie jest pewność, że nie trzeba będzie czekać godzinę na wyjazd?

W długi weekend majowy zdarzało się, że ludzie stali na ulicy. Teraz mamy zapas prędkości. Przy ruchu pasażerskim jeździmy z prędkością 3 metry na sekundę, to jest dwa razy szybciej niż na starej kolei. Można jeszcze jechać z prędkością cztery lub pięć metrów na sekundę. Mam nadzieję, że nie będzie kolejek. Dla mnie jest to poniżające, gdy klienta stawiamy w kolejce i każemy mu czekać. Kilka minut jeszcze można wytrzymać, ale godzinne stanie staje się upokarzające. Niedobrze to świadczy o kolei i nikt z nas nie ma powodów się z tego cieszyć, że akurat na Czantorii była taka ogromna kolejka. My chcemy ludzi przewozić, zarabiać, a nie trzymać w kolejce.

Mówi pan o przyciąganiu klientów, tymczasem wyeliminowaliście z Czantorii rowerzystów. Nie żałuje pan tego?

Nie. Rowerzystów w tym wydaniu, którzy tu jeździli nie chcę. Podtrzymuję to, że kiedy rowerzyści preferujący jazdę ekstremalną doprowadzą do wytyczenia trasy, we właściwy sposób ją zabezpieczą, to zaczniemy rozmawiać. Jeżeli natomiast ma to być przypadkowa jazda na przypadkowych rowerach, w wielu przypadkach stwarzających zagrożenie dla turystów, to na pewno się nie zgodzę. Rajd samochodowy nie jest uciążliwy, ale najgorsze przychodzi po rajdzie, gdy domorośli rajdowcy próbują swych sił na trasie, która już w żaden sposób nie jest zabezpieczona. Tak samo było na Czantorii. Po downhillu na dół zjeżdżali młodzi ludzie, którzy nie mieli do tego odpowiednich rowerów. Jednego dnia zawody, a potem rozpoczyna się szaleństwo. Jak można jechać z prędkością 70 kilometrów na godzinę po szlaku turystycznym.

Teraz po szlakach jeździ się na motorach, różnych czterokołowych pojazdach.



Atrakcją tej jesieni na Czantorii było stawianie słupów wyciągu przy pomocy helikoptera.
Fot. W. Suchta

To bezmyślność. Wszystko ma swoje miejsce. Nie mam nic przeciwko turystyce rowerowej, ale czysty niebezpieczny zjazd, gdzie im trudniej tym lepiej jest bardzo ryzykowny. Tego się obawiam. Sporty ekstremalne powinny mieć swe miejsca dobrze przygotowane. Do pewnej miejscowości pod Krakowem przyjeżdżały wszystkie stacje telewizyjne i pokazywały, jak dzieci wspaniale potrafią jeździć po skałkach na rowerach. Jedna osoba przestrzegła, że są tam miejsca, gdzie skacze się z tych skałek. Jak się dziecko połamało i prawdopodobnie zostanie inwalidą, to już tam tych telewizji nie ma. Wszystko można robić, ale przy odpowiednich zabezpieczeniach. Poza tym w sportach ekstremalnych, jeżeli już ktoś musi je uprawiać, to niech sam ryzykuje, a nie naraża innych.

W tym roku na Czantorii, poza biegiem i zjazdem dla dzieci o maskotkę Ustroniaczka, nie odbyły się inne zawody. Przed nami kolejne zimy. Czy trasa ma już homologację na pełnej długości, tak by można na niej organizować zawody?

Nie mamy homologacji na pełnej długości, a chcielibyśmy tego. Jest to jedna z najlepszych tras w Polsce. Najciekawsza pod względem ukształtowania. Do zawodów potrzebny jest śnieg i dlatego robimy wszystko, by poprawić skuteczność zaśnieżania. Gdybyśmy mieli w tym sezonie o dwa dni mrozu więcej, naśnieżona byłaby cała trasa.

Dyskutuje się nad prawem pozwalającym badać narciarzom zawartość alkoholu we krwi. Co pan o tym sądzi?

Prawo górskie, takie jak w innych krajach Unii Europejskiej, można wprowadzić. Nie mogą to być jednak bzdurne fragmenty wyrwane z kontekstu. Niektórzy domagają się policji na stokach i my od paru lat mamy policjantów na nartach.

Nie jestem pewien, czy są skuteczni.

Wręcz przeciwnie. Jeżeli na Czantorii mamy dyżur policyjny nie ma szaleńców stwarzających zagrożenie, przewracających innych. Policjanci interweniują bardzo grzecznie. Oczywiście, ich władze narzekają, że nie nakładają mandatów w takiej ilości, jak by się tego można było spodziewać. Według mnie są bardzo skuteczni i chciałbym, aby obecność policji rozszerzyć także na okres letni. Policji wszyscy się boją, a policja działa bardzo skutecznie. Sami narciarze mówią, że nie spodziewali się, iż policjanci mogą być na takim poziomie. Poza tym policjanci są bardziej spostrzegawczy i wiedzą na co zwrócić uwagę. Wracając do prawa górskiego, to tak, ale w pełnym wydaniu. We wszystkich ośrodkach na świecie sprzedaje się piwo, herbatę z rumem, a u nas próbuje się w bardzo dziwny sposób wszystko wprowadzać. Bo prawo górskie to zasady dzierżawy terenów, sprawy związane ze współpracą wyciągów, współpracą wszystkich podmiotów gospodarczych. Jeżeli, jak to ktoś powiedział, ma to być tylko alkomat i radar na stoku, to jest to nieporozumienie. Nie tędy droga.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Wojciech Suchta

ZAKŁAD OPTYCZNY

mgr optyk optometrysta **Jacek Fuchs**
Ustroń, ul. M. Konopnickiej 15c



**BEZPŁATNE KOMPUTEROWE
BADANIE WZROKU
CODZIENNIE W GODZINACH
OTWARCIA ZAKŁADU***

*Wszystkim naszym Klientom i Pacjentom
składamy najlepsze życzenia
z okazji Świąt Wielkanocnych*



zapraszamy:
pon.-pt. 9.00-17.00 oraz w soboty 9.00-13.00
Tel. 033 / 854-13-90

* dotyczy badania optometrycznego, przy zakupie okularów

CO SŁYCHAĆ W GIMNAZJUM NR 2 NA WIOSNĘ

Mimo na wskroś zimowej aury, 21 marca gimnazjaliści postanowili przywitać wiosnę, biorąc udział w niecodziennych zajęciach. Były to tradycyjne już konkursy, które nie tylko umilają ten szczególnie w życiu szkoły dzień, ale również kształtują pozytywne zachowania i pogłębiają wiedzę młodzieży. Konkursowe zmagania oceniały zespoły jurorów składające się z nauczycieli Gimnazjum nr 2 oraz z zaproszonych rodziców, a zwycięzcy oprócz satysfakcji, otrzymali również nagrody w postaci kolaczy ufundowanych przez Radę Rodziców.

Klasy trzecie wykazywały się znajomością dobrych manier w czasie konkursu savoir-vivre. Zadania konkursowe polegały m.in. na odpowiedzi na podchwytliwe niejednokrotnie pytania, prezentacji zaproszenia do tańca, wręczenia prezentu czy konsumpcji ryżu za pomocą pałeczek. Klasy zaprezentowały również pokazy tańców klasycznych i latynoamerykańskich, a także scenki tematyczne. Najskuteczniejsza w tych zmaganiach okazała się klasa 3a (wych. Monika Rzeszółko), która uzyskała tytuł Mistrza Dobrych Manier.

Klasy drugie i pierwsze uczestniczyły w obchodach Dnia Regionalnego. Uczniowie musieli wykazać się teoretyczną i praktyczną wiedzą o regionie, języku i obyczajach. Nie wszyscy poradzili sobie równie dobrze z obieraniem ziemniaka czy ubijaniem piany z białek. Zastanowienia wymagało także rozpoznanie przedmiotów codziennego użytku, jak miedziarka czy szczywarka. Największe emocje wzbudziły jednak scenki przygotowane przez poszczególne klasy. Ze swoich zadań najlepiej wywiązały się klasy 2c (wych. Edyta Knopek) i 1d (wych. Marek Gluza).

W ramach urozmaicenia tego konkursu klasa frankofońska 1e (wych. Joanna Iskrzycka-Marianek) pokazała scenkę o tematyce francuskiej, w której zapach sera mieszał się z aromatem perfum, po galerii skakały żaby i pełzały ślimaki, pojawiały się upiory i tańczące kankana dziewczęta.

Tak więc uczniowie gimnazjum radośnie przywitali wiosnę, lecz wcześniej wykazywali się też wiedzą w innych konkursach o bardziej poważnym charakterze. Na progu wiosny szczególnie z dobrej strony pokazali się humaniści.

7 lutego zespół teatralny „Maski” prowadzony przez p. Lidę Szkaradnik zdobył wyróżnienie w Miejskim Przeglądzie Zespołów Teatralnych brawurową inscenizacją „Książę szuka żony”. Z kolei Michał Kubok zdobył drugie miejsce w III Konkursie Recytatorskim dla gimnazjów powiatu cieszyńskiego przeprowadzonym 7 marca w Istebnej. Reprezentantki naszego gimnazjum: Ewa Depta, Pamela Rudnik i Daria Dziendziel zdobyły drugie miejsce w III Powiatowym Konkursie Polonistycznym „Gry z Językiem Polskim”, organizowanym przez ZSO im. M. Kopernika w Cieszynie, który odbył się 15 marca br. Zmagając się z konkurencjami ortograficznymi, literackimi i językowymi pokonały 14 drużyn.

Na uwagę zasługują szczególnie osiągnięcia Ewy Depty, która brała udział w drugim etapie Konkursu Przedmiotowego z Języka Polskiego, a także w różnych konkursach literackich. Ta miłośniczka literatury fantasy tworzy własne, poetyckie i prozatorskie teksty pełne magii, tajemniczych pism runicznych, magów i czarownic. Jedną z jej prac zyskała uznanie Jury XI Ogólnopolskiego Konkursu na Pracę z Literatury, organizowanego przez Centrum Edukacyjno – Metodyczne w Katowicach, które już drugi raz przyznało jej wyróżnienie.

Młodzież ucząca się w Gimnazjum nr 2 bawi się i pracuje nie tylko na wiosnę. Czekamy jeszcze na wyniki etapów wojewódzkich konkursów przedmiotowych i innych, w których chętnie biorą udział nasi uczniowie. Ale o nich zapewne będzie jeszcze okazja z radością poinformować. Teraz z tęsknotą oczekujemy prawdziwej wiosny...

Monika Rzeszółko

POMAGAJĄ SZKOLE

Okres przedświąteczny, a szczególnie czas Wielkiego Postu skłania nas do refleksji. Częściej myślimy o innych, czasami też udaje się nam zrobić coś dobrego, pomóc komuś, sprawić drobną radość. W „Dwójkach” zawsze można liczyć na wolontariuszy. Młodzież odwiedza seniorów na Słonecznej, spotyka się z dziećmi niepełnosprawnymi, pomaga młodszym kolegom w świetlicach.

W tym okresie też myślimy o tych, którzy nam pomagają. Najczęściej są to rodzice, ale nie tylko. Nie było jeszcze takiej sytuacji, aby szkoła w swych działaniach nie otrzymała wsparcia. Wiele przedsięwzięć jest możliwych tylko dzięki zaangażowaniu wielu osób. I tak tradycyjne już bale karnawałowe odbywają się tylko dzięki rodzicom i sponsorom. Dzieci i młodzież wiedzą o tym, pamiętają, że dzięki temu ich życie w szkole jest lepsze i ciekawsze. Wszystkim naszym dobroczyńcom dziękujemy i życzymy spokojnych i radosnych Świąt Wielkiej Nocy. Szczególne podziękowania składamy: RSP „Jelenica”, RKS „Goleszów”, Wytwórni Wód Gazowanych „Ustronianka”, hurtowniom „ArtChem”, „Sma-kosz” i hurtowni Lodów i Mrożonek Langhamer, BHP MAX Niedzielscy, kawiarnie „Delicje” i „Oaza”, J.P. Pilch, PKL „Czantoria”, Nadleśnictwo Ustroń, J. P. Power, „Word”, „Fotoland”, Zegarmistrz Firma J&K Jadwiga Kolankowska, Zakład Fryzjerski p. Krysta, Galeria „Na Gojach” Heczeko, firma „Kamil”, p. Tomasz Pyra, E. Holeksa, E. Leftwich, państwu Kaniom, Gomo-lom, Waszkom, Mężynom, Brodom, Bujokom, Kozłowskim, Szczotkom, Hojdyszom i Szelom.

Mamy nadzieję, że uda się nam spłacić zaciągnięty dług wdzięczności i być może kiedyś w przyszłości nasi uczniowie będą Waszym wzorem pomagającym innym.

Dyrektorzy „Dwójek”
Maria Kaczmarzyk
Zbigniew Gruszczyk

Radosnych i zdrowych Świąt Wielkanocnych
życzy

med-lab LABORATORIUM ANALITYCZNE
43-450 Ustroń, ul. Stawowa 2a
tel./fax 033 854 35 66
- pełny zakres badań -

S U C H A N E K

LEKARZE SPECJALIŚCI
Rejestracja tel.: (033) 854 15 60 lub osobista PN-PT od 11-18
ANGIOLOG, GASTROLOG, ALERGLOG, PULMONOLOG, DERMATOLOG,
REUMATOLOG, INTERNISTA, CHIRURG ORTOPEDA, MED. PRACY,
MED. SPORTOWA, PSYCHIATRA, DIETETYK, PROTETYK

Wydział Środowiska i Rolnictwa informuje

o przyjmowaniu wniosków na refundację zakupu ekologicznego źródła ciepła, zgodnie z przyjętym Programem Ograniczenia Niskiej Emisji. Refundacja wkładu finansowego związana będzie wyłącznie z zakupem ekologicznego źródła ciepła, tj. 100 % poniesionych kosztów, jednak nie więcej niż 2500 zł.

Szczegółowe zasady oraz kryteria decydujące o przyznaniu dotacji są dostępne na stronie internetowej www.ustron.pl.

Wnioski na refundację zakupu ekologicznego źródła ciepła będą przyjmowane do dnia 15. 04. 2007 w Sekretariacie Urzędu Miasta Ustroń, pok nr 12.



Olga Bończyk.

Fot. K. Szkaradnik

ŻEBY NIE BOLAŁO

Mówi o sobie zarazem „łagodna jak baranek” i „silna osobowość, konsekwentna, pracowita, uparta”. Kobieta promienna, z klasą, przynajmniej się też do niezależnej, kociej natury. Wszechstronnie wykształcona oraz uzdolniona artystycznie. Choć każde drzwi do kariery scenicznej powinny być dla niej otwarte, stale musi się zmagać z przeciwnościami, broniąc swoich marzeń czy fascynacji. Jednak nie ma zamiaru skapitulować, ani poddać się złym myślom. Z Olga Bończyk rozmawiałam po spektaklu „Sztuka kochania”.

Szukając o pani informacji, znalazłam w Internecie wywiady, w których pada wiele odpowiedzi na pytania, jakie już uprzednio sobie przygotowałam. Czy rozpisywanie się prasy o pani życiu, zwłaszcza osobistym, nie jest krępujące? Czy może lubi pani opowiadać o sobie, o zamięłowaniach i osiągnięciach, dzielić się poglądami?

Czym innym jest opowiadanie o życiu prywatnym, czym innym o pasjach, zwłaszcza zawodowych. O nich rozmawiam bardzo chętnie; nie mam wątpliwości, że stanowi to część mojej pracy, dzielenia się z publicznością tym, co robię artystycznie. Natomiast informacje o moich sprawach osobistych w dużej mierze bywają insynuacjami, są przedawnione, bardzo wybiórcze, albo wymuszone pod naciskiem pytania. Staram się o prywatności, zwłaszcza od kilku lat, nie za wiele mówię. A jeśli już, to naprawdę oględnie i nie więcej niż należy.

Ma pani wykształcenie muzyczne (szkoła muz. w klasie fortepianu, Wydział Wokalno-Aktorski Akademii Muzycznej we Wrocławiu, kilka lat w profesjonalnym zespole gospel „Spirituels Singers Band” i międzynarodowa trasa, śpiew w jazzowej kapeli „Salted Peanuts”- dop. autorki), jednak marzyła pani, aby zagrać w filmie. Dlaczego?

Zawsze chciałam być aktorką. Zostałam muzykiem, ponieważ taką edukację zaczęłam już we wczesnej młodości. Bardzo się z tego cieszę, ale dlatego właśnie dzisiaj uprawiam dwa zawody, bo od dziecka myślałam o aktorstwie. W nim mieści się film, teatr, wszelkie działania sceniczne. To było moim marzeniem, które się spełniło. A muzykiem jestem po prostu od szóstego roku życia i też nie wyobrażam sobie, żeby tego elementu mogło na mojej drodze zabraknąć. Robię jedno i drugie, niemniej zawsze zmierzałam ku temu, by być aktorką. I bardzo się cieszę mogąc z wielką przyjemnością i satysfakcją uprawiać ten zawód.

Co jest dla pani ważniejsze: być znaną twarzą (co daje np. serial, pozowanie do artystycznych zdjęć, promowanie kosmetyków) czy znanym głosem (śpiew, dubbing)? A może najchętniej czuje się pani w musicalach, które łączą elementy aktorskie i wokalne?

Wiele razy zadają mi pytanie, co wolę: śpiew czy aktorstwo. Zawsze odpowiadam, że u nas w Polsce traktuje się artystów mających dość rozległe talenty jako ludzi, którzy łapią kilka

srok za ogon; mówi się: to nie może być dobre. A na zakończenie jest mnóstwo przykładów udanego łączenia różnych dróg. Lubię podpieścić się przykładem Barbry Streisand. Jest producentką i reżyserką filmów, świetną aktorką, wokalistką, producentką własnych płyt – i jak się okazuje, można tak; wszyscy cenią jej talent. Wierzę, że uparte, sumienne, pieczołowite wypełnianie swoich zadań zawodowych przynosi efekty. Dla mnie oznacza to śpiewanie, koncertowanie, stanie przed kamerą w filmie czy na scenie w teatrze... A teraz na przykład zostałam gospodynią programu „Smaczne Go!”, co stanowi dla mnie kompletną nowość, choć też się mieści w moim zawodzie. Tym wyzwaniom będę stawiać czoła, póki nie poczuję, że idą gdzieś obok mnie, bo uważam swoją pracę za sensowną; rozwija mnie, sprawdza, niesie ogromną satysfakcję. Czasami więcej gram albo więcej śpiewam – taki zawód. Ale nie wyróżniam żadnej z tych dróg, gdyż byłoby to nieprawdą. Każda jest dla mnie bardzo ważna.

A jakie znaczenie ma dubbing? W sumie nikt pani nie widzi, a dzieciaków nie interesuje, kto podkłada głos w bajkach. Czy to dla pani tylko wnikliwie zbierane doświadczenie, które pomaga ubiegać się o poważniejsze role? Na czym polega specyfika tego działania?

Wiele osób nie zdaje sobie sprawy jak ciężka to praca. Proszę sobie wyobrazić: jest rola pozbawiona twarzy, ciała, gestu, brak pomocnych rekwizytów, scenografii, światła – zostaje wyłącznie głos. I trzeba głosem stworzyć postać. Trzeba interpretacją dialogów dać jej taką prawdę i takie życie, by stała się wiarygodna. To nieprawdopodobna szkoła interpretacji, mówienia, szukania prawdy w głosie. Uważam, że na studiach powinna być nauka dubbingu, żeby aktor uświadomił sobie, czym jest jego głos i co można nim samym osiągnąć. Wtedy nie będziemy czuli dyskomfortu oglądając aktora, kiedy on coś gra, ale ma się wrażenie, że kłamie. Po prostu nie opanował własnego głosu. Dubbing to rzecz moim zdaniem niezwykle ważna i bardzo dużo mnie nauczyła zaraz po przyjeździe do Warszawy.

Zagrała pani sporo ról na deskach teatrów, w musicalach, paru serialach, wcieliła się w postaci animowane. Którą wspomina pani najmilej, najcieplej?

Nie ukrywam, że rola anestezjolog Edyty Kuszyńskiej w serialu „Na dobre i na złe” dała mi naprawdę dużo. To dla mnie na pewno rola przełomowa, otworzyła mi mnóstwo drzwi, wiele nauczyła, a przede wszystkim spełniła moje największe marzenie, żeby stanąć przed kamerą.

Marzy też pani o nagraniu autorskiej płyty. Jaki materiał się na niej znajdzie, czego słuchacze mogą oczekiwać i na jakim etapie są prace?

Jest już kilka piosenek skomponowanych, teksty się tworzą, ale na tę płytę przyjdzie mi jeszcze poczekać, bo trochę się to ślimaczy, głównie z przyczyn czasowych. Mam nadzieję, że wcześniej zostanie wydana płyta z polskimi przebojami lat 60. i 70. – recitałem, z którym obecnie koncertuję. Tę autorską trudno mi teraz oceniać w całości, lecz mocno się staram, aby teksty były mądre, kobiece, warte by je śpiewać i po swojemu interpretować. Będzie nieco bardziej komercyjnie niż na płycie z utworami filmowymi („Piosenki z klasą”), bo chciałabym, żeby radia grały moje piosenki i muszę leciutko pokłonić się polskim mediom.

Marzy pani również o udziale w filmie kostiumowym. Jaka byłaby ta wyśniona, pierwszoplanowa rola, gdyby chodziło np. o ekranizację powieści? W którą bohaterkę chciałaby się pani wcielić?

Zawsze odpowiadam tak samo: uważam, że to bardzo zgubne wymyślić sobie rolę i jej nigdy nie dostać. Okropność. Bardzo chętnie zagrałabym rolę kostiumową, a każda będzie dla mnie wyzwaniem. Czy zagram królową, czy służkę, czy umierającą na suchoty czyjaś pasierbicę – wszystko jedno. Wyzwaniem jest nie-współczesny kostium i każda rola, która niesie pewną dramaturgię, cechy, nad którymi będę musiała popracować. Nie stawiam sobie konkretnych celów, nie nazywam upragnionych ról, bo tworzy się wokół nich rodzaj niedotykalności.

Ponoć świetnie pani maluje, a także gotuje (to drugie spopularyzuje program w TVP 2), jest uniwersalnie utalentowana artystycznie i nie tylko. Żeby przybliżyć panią zwykłym ludziom: czego Olga Bończyk absolutnie nie potrafi, co stanowi dla niej czarną magię?

Unodzi o dziedzinę? Do jesli o gotowanie, to np. nie umiem upiec ciasta drożdżowego. Nigdy w życiu mi się nie udało, przysięgam! Choć próbowałam wielokrotnie, korzystając z niezawodnych przepisów, takich, że nawet trzylatkowi wyjdzie – mnie nie wychodzi. (śmiech) A dziedzina? Nie zastanawiałam się nad tym. Raczej wszystkie manualne działania nie są mi straszne. Ale dzisiaj niechętnie myślę o naukach ścisłych... (długi namysł) Zostałam lepiej przy tej drożdżówce, żeby się nie zapędzić zbyt daleko.

Sprawia pani wrażenie osoby, której wszystko się udaje, pełnej werwy i przebojowości. Tymczasem po przyjeździe z Wrocławia do stolicy miała pani podobno spore problemy, by zaistnieć w świecie aktorskim. Czy zdarzyły się takie naprawdę bolesne upadki i jak się pani wówczas podniosła?

Wzloty i upadki są częścią tego zawodu. Ale pewien policzek dostaje stale od lat, mimo tego, że jak pani powiedziała, jestem osobą dość znaną. Ktoś by sądził, iż powinnam z łatwością znaleźć sponsora na swoją płytę, bo firma fonograficzna mogłaby czuć we mnie potencjał. Tymczasem ja od 6 lat nie jestem w stanie wydać płyty. Wydałam jedną za własne pieniądze, gdyż nikt we mnie nie wierzył. Ogromnie przykro tego doświadczać i trudno przyjmować podobne odmowy, kiedy się wie, że ma się potencjał; i tacy ludzie nagrywają płyty. Nie twierdzę, że moja będzie się sprzedawać w milionach egzemplarzy, bo na pewno to, co śpiewam i kocham jest materiałem elitarnym, nie dla wszystkich. Natomiast na pewno jest to muzyka piękna i na pewno jest to muzyka – czego nie można powiedzieć o wielu innych produkcjach. Taki właśnie notoryczny policzek dostaje i nie potrafię znaleźć wyjścia z tego impasu. Czas mija, a ja pozostaję z marze-

niając, czy później się spełniały, wierzę zatem, że i te kiedyś się spełnią. Myślę czasami: może mój anioł wstrzymuje te projekty muzyczne, gdyż albo nie są jeszcze tak dobre jak powinny, albo to ciągle nie czas na nie. Staram się to sobie dobrze wytłumaczyć, żeby nie bolało, ale wzmacniało.

Życzę więc, aby te marzenia spełniły się we właściwym czasie. Mimo wszystko wydaje się pani człowiekiem wciąż pełnym pogody oraz wewnętrznej siły, korzystającym z każdego dnia i niezwykle twórczym. Jaka jest recepta Olgi Bończyk na życie brane z nieustannym entuzjazmem?

Kilka lat temu nauczyłam się lubić siebie. Naprawdę, każdego dnia wstaję, patrzę w lustro i myślę: kurczę, fajna jesteś, Olga, możesz zrobić fajne rzeczy. Mam szczęście od losu, że wyposażony mnie w tyle umiejętności, które dzisiaj pozwalają mi spełniać swoje marzenia. Oczywiście moje życie nie jest usłane samymi różami, jednak chcę zapamiętywać tylko dobre rzeczy. Szybko staram się pozbywać tych niemiłych, żeby każdy dzień już od rana, nawet jeśli pada deszcz, był słoneczny. I nie jest to częste gadanie, proszę mi wierzyć. Chociaż, gdy kiedyś słyszałam „optymizm, optymizm”, mówiłam: Jezus, niby jak, skoro ledwie wstaję, a tu tyle do zrobienia, coś nie wyszło, ktoś odmówił... Ale dziś myślę, że dzięki natarczywemu własnemu optymizmowi zaczynamy klonować dobre rzeczy, które nam się zdarzają. I nagle okazuje się, że dużo więcej jest tych dobrych niż złych. A jeśli trafiają się złe, to szybko umykają gdzieś przed dobrymi zdarzeniami. I ja absolutnie chcę pamiętać tylko te najlepsze.

Rozmawiała: **Katarzyna Szkaradnik**

WŁOSKIE MIASTECZKO

Rozmowa z aktorem Dariuszem Kordkiem

Jak to się stało, że trafił pan do spektaklu „Sztuka kochania”?

W bardzo prosty sposób. Zadzwoiła do mnie Jadwiga Has, która uznała, że mógłbym temu sprostać. Byłem nawet zaskoczony, ale materiał od razu naprawdę mi się spodobał, ponieważ to nie tyle sztuka muzyczna, co kameralny musical, a musicale zawsze mnie interesowały i w wielu do tej pory wystąpiłem. Rzadko się zdarza, że przychodzi producentka, ma już pieniądze, reżysera, gotową obsadę, i nie, tylko pracować. Nie musiałem starać się o rolę, zostałem „przyniesiony w teczce” przez panią producent. Może to zabrzmiało nieskromnie, ale myślę, że zrobiła dobry wybór, bo ta postać akurat bardzo mi leży.

Czy zauważa pan różnicę w odbiorze tego spektaklu w dużych teatrach wielkich miast i na kameralnych scenach mniejszych? Czy to zależy wyłącznie od nastawienia publiki?

Gramy tę sztukę raczej w salach kameralnych, nie jest przeznaczona na dużą scenę, nie ma wielkiej inscenizacji, choć muzyka wypełnia sporo przestrzeni teatralnej. Ale może różnica w reakcjach wiąże się z wielkością miejscowości. Odnoszę wrażenie, iż publiczność poza Warszawą jest zawsze mocniej złaźniona kontakt z aktorami. Chętniej ogląda kawałek dobrego, żywego teatru i czasem okazuje się bardziej wyrobiona od tej warszawskiej, bo nie jest tak rozpuszczona, lepiej angażuje się w odbiór. W stolicy działa kilkadziesiąt teatrów, w każdym gatunku można codziennie coś znaleźć, a tu musi nadarzyć się jakaś okazja. Dlatego poza Warszawą jesteśmy jako aktorzy bardziej potrzebni, choć może bardziej pod ostrzałem.

Czy pana zdaniem „Sztuka kochania” trafnie obrazuje główne różnice w mentalności kobiety i mężczyzny? Jakiej możliwości daje aktorowi sceniczna forma duetu? Co sprawia, że ludzie chętnie takie spektakle oglądają, czego mogą w nich szukać?

Na pewno w tej sztuce zawiera się wiele bardzo esencjonalnych obserwacji. Staramy się pokazać skrótowo typowe mechanizmy zachowania ludzi, którzy ze sobą długo żyją, jakie zdarzają się wszystkim. Pokazujemy dużo prawdy o naszym codziennym życiu w związkach i chyba dlatego „Sztuka kochania” jest tak żywo odbierana.

Grają w tym przedstawieniu na zmianę Olga Bończyk i Katarzyna Skrzynecka. Libretto się nie zmienia, ale każda wkłada pewnie w swoją kreację coś indywidualnego. Czym różni

się osobowość Ewy według pani Bończyk od tej w wykonaniu pani Skrzyneckiej?

Dużo by mówić, obie wnoszą inny bagaż doświadczeń aktorskich i prywatnych, inny rodzaj bycia na scenie, więc te spektakle troszkę się różnią. Inaczej układają się relacje między Tomkiem a żoną. Kasia jest może bardziej żywiołowa, a Olga schowana w sobie, tworzą po prostu nieco odmienne bohaterki. To ciekawe dla mnie, bo grając z tą samą postacią, ale z inną osobą, muszę się przestawić na inne środki, inny sposób porozumiewania, a jednocześnie uprawdopodobnić fakt, że za każdym razem chodzi o parę. I to z 10-letnim stażem...

To pierwszy pana pobyt w Ustroniu? Jakie wywiezie pan stąd wrażenia?

Myślę, że bardzo pozytywne, bo nic mnie tu złego nie spotkało i nie miałem okazji zobaczyć żadnych mankamentów. Natomiast kiedy wjeżdżałem do tego miasta nasunęło mi się takie porównanie: Italia, wkoło góry, a z autostrady skręca się do uroczego wczasowego miasteczka. Pomyślałem, że może jeszcze trochę Ustroniowi brakuje, ale jakieś warunki są spełnione: piękne góry, miasto schludne, czyste, dobrze położone. Takie miałem wrażenie: że jesteście prawie włoskim miasteczkiem w Beskidach. W tym kierunku trzeba dążyć.

Rozmawiała: **Katarzyna Szkaradnik**

KSERO GRAF Ustronie, Ogrodowa 9A
tel./fax (033) 8543640
www.kserograf.com.pl

**Zdrowych, pogodnych
Świąt Wielkanocnych,
smacznego jajka
i mokrego śmigusa
życzy
KSEROGRAF**

KSEROKOPIARKI
SPRZEDAŻ-SERWIS-WYNAJEM

**PZU WARTA
UNIQA TRYG PTU
COMPENSA,
CIGNA STU
HDI SAMOPOMOC
HDI ASEKURACJA
GENERALI TU S.A.**

pośrednik Maria Nowak
Rynek 4, tel. (033) 854-33-78
Wtorek 9-14.00
Środa- nieczynne dni mieszka 9-14.00
Piątek 8-13.00
ponadto: ul. Dominikańska 26
tel. (033) 854-32-04
codziennie 16-19.00, soboty 9-13.00

**UBEZPIECZENIA MAJĄTKOWE
KOMUNIKACYJNE
KOSZTY LECZENIA**

NOWA EPOKA PO KRÓLICZOKACH

Dla uczczenia 50-lecia praw miejskich 16 lutego w Muzeum Ustrońskim nastąpiło otwarcie wystawy dokumentalno-fotograficznej, połączone ze wspomnieniami z okresu powojennego do połowy lat 70. Aby zaciekać szersze grono, ekspozycję stricte archiwalną wzbogacono wystawą różnorodności z czasów PRL. Do Muzeum zawitało dotąd w celu zobaczenia owego panoptikum sporo osób (m.in. wycieczki szkolne, reporterzy „Wyborczej” i TVP Katowice). Podczas wernisażu odtwarzano na adapterze płyty winylowe z sentymentalnymi szlagierami sprzed lat. Często słyszano też zamyślenie: chlebem ze smalcem, kiszonymi ogórkami i kiebasą.

Lidia Szkaradnik pokrótce zaprezentowała tablice tematyczne: urzędowe pisma z czasów wojny, działalność artystyczna młodzieży, Kuźnia i jej Świetlica Zakładowa (kwestie socjalne oraz kulturalne), przeistoczenie Ustronia od gminy do miasta za „fojta” Troszoka, obchody 1 Maja, „tysiąclatka”, Technikum i Szkoła Zawodowa, budowa obiektów czasowych w Jaszowcu, a potem leczniczych na Zawodzie, powstanie amfiteatru.

- Aspiracje do praw miejskich mieliśmy już w wieku XIX. Oczywiście bezowocne, choć w 1894 r. powstał ratusz i wydawało się, że prawa te uzyskamy już tuż-tuż. Czasem nawet zwano Ustron w dokumentach gminnych „miasteczkiem”, ale to wciąż nie było to. Kolejne podejście nastąpiło za Ludwika Troszoka – „fojta na komarku”, jak go określają wszyscy, z wielkim szacunkiem dla tej postaci, którą warto upamiętnić, zwłaszcza że w tym miesiącu przypada 15-lecie jego śmierci – mówiła szefowa Muzeum. - Charakterystyczna widokówka z roku nadania praw miejskich: na pierwszym planie krowy. Była to więc typowa sytuacja także w latach 50. Tamten okres nie został należycie spopularyzowany i opisany, gdyż powstało wtedy wiele zadań, lecz nie jedno spektakularne. Drogi były wąskie, chodników mało, drewniane płyty dochodziły do dróg, a w centrum stały „króliczoki”, natomiast za „fojta” Troszoka oblicze Ustronia zmieniło się nie do poznania. Przede wszystkim zwracał uwagę na ogólną estetykę, zakładał parki, kwietniki i dbał o nie. Codziennie objeżdżał zakamarki miasta i starał się korygować niedociągnięcia. Całe generalne wyposażenie jest zasługą tych czasów. Ale trzeba brać pod uwagę zaangażowanie ogółu mieszkańców. Wiele wykonywano



Fragment wystawy w Muzeum.

Fot. K. Szkaradnik

z oddolnej inicjatywy, była ochota, żeby dla najbliższego środowiska coś zrobić.

Dalej głos oddano osobom czynnym w różnych sferach życia ówczesnego Ustronia. Czy chodziło o laurkę ku chwale PRL? Raczej o wspomnienia ludzi, dla których są to lata młodości i aktywności. Niezależnie od ideologii czy polityki „na górze”, gdyby nie ich praca, miasto nie szczyciłoby się wieloma osiągnięciami, a obecnym jego władzom i instytucjom brakowałoby kanwy do działania. Już wówczas walczyło o rangę naszej miejscowości.

Naczelnik Włodzimierz Gołkowski, uprzednio „fojt” Wisły, przypominał nazwiska tych, z którymi współpracował nad rozwojem Ustronia (m.in. Prezydium MRN). Rozpamiętywał też społeczną budowę murowanych mostów po powodzi z 1958 r., wyciągu krzesłowego, stawianie przekaznika TV i inne inwestycje aż do zastój po przejściu do woj. bielskiego. Zdradził okoliczności swego przeniesienia do naszego miasta w 1964 r. po namowach L. Troszoka i pod subtelnym naciskiem gen. Ziętki.

Lidia Troszok oświadczyła: - Spacer z moim mężem po Ustroniu to była mordęga, bo musiałam chodzić tylko tam, gdzie on chciał zaglądać, co zrobiono, a co trzeba zrobić.

I wymieniała modernizację dróg, budowę szkół, elektryfikację, tworzenie parków. Mówiła o rozrastaniu się miasta i przedsiębiorstw (Kuźnia, Tartak, PSS), o Zakładach Gastronomicznych tudzież niezapomnianych balach myśliwskich. Podkreślała sumienną pracę mieszkańców.

Długoletni redaktor „Głosu Ziemi Cieszyńskiej” Tadeusz Kopiczek, dokumentujący historię Ustronia na zdjęciach, bawił anegdotami. W 1946 r. urządzono w SP-2 kolonie dla młodych Zaolzańców. Starsi wracali wieczorem ciut podchmieleni, inni musieli się nimi opiekować. - Postanowiliśmy z kolegą, że też się „napierzymy” i będziemy żądać troskliwości ze strony młodszych. Pójdziemy do Molina, kupimy po „półce”, wypłuczemy usta, a resztę wylejemy na siebie dla nabrania zapachu. Długo krążyliśmy, zaglądał do lokalu, wreszcie wzięliśmy się na odwagę, podeszliśmy rażno do bufetu, zamówiliśmy. Ani nie spróbowali, kiedy nas jacyś dwaj kowale złapali za karki: „Na, wy ślimaki pieroński!”. Zaraz wylecieliśmy, jednak graliśmy dalej. Zataczając się, wróciliśmy na kolonie. Najmłodszy zaczął nas oporządzać, ale któryś ze starszych nabrął podejrzeń. W końcu zawołano eksperta w tych sprawach, który orzekł, że jesteśmy symulantami. Skończyło się to koczową.

Jan Podzorski, przez wiele lat pracownik, potem dyrektor Kuźni, rozważał warunki pracy w zakładzie tak dla szeregowych robotników, jak i dla szefostwa. Mówił o opcjach politycznych, ostrzegając przed potępieniem w czambuł. Wymieniał kierowników, którzy z poświęceniem prowadzili Kuźnię po wojnie, unaoczniał dylemat między zarządzaniem przez awansującego nagle kogoś „stad” a „przyniesionego w teczkę”. Poruszył kwestię sporów oraz współpracy z lokalnymi władzami.

- Na początku Kuźnia odczuwała brak technicznie wykwalifikowanej kadry. Chociaż na politechnice nie uczą, jak postępować z ludźmi. A człowiek to materia bardzo delikatna. Poza tym dyrektor nie mógł pracować sam, musiał dobrać mądrych doradców. A nie zawsze największy aktywista to najlepszy fachowiec. Ale wydaje mi się, że Kuźnia zrobiła jak na tamte czasy dużo. I choć kontakty z Urzędem nie zawsze były takie, jak powinny, życzyłbym sobie, żeby dzisiaj były podobne, a niestety nie są.

Całe życie zawodowe (od 1956 r.) Emilia Cienciola przepracowała w SP-1. Korzystając z własnych notatek sporządzonych na 40-lecie szkoły, przytoczyła zastane grono pedagogiczne, mówiła też o trudach nauki w starych wnętrzach przed otwarciem „tysiąclatki”. Akcentowała wkład Henryka Lupinka, przewodniczącego Komitetu Budowy Szkoły, w szybkie i porządne jej ukończenie. Opowiadała o ceremonii oddania nowej SP-1 do użytku w 1963 r. - Dzieci, co wszyscy nauczyciele zauważyli, że zwiększoną energią zabrały się do nauki... Niestety, u większości nie trwało to długo – podsumowała z humorem.

Na pytanie o plany połączenia Ustronia i Wisły W. Gołkowski odpowiedział, że kompleks wypoczynkowy „Wistron” na szczęście nie znalazł żadnego poparcia. - A jeśli chodzi o decyzje władz, gdzie co ma być, to kiedy z gen. Ziętkiem jeździliśmy planować inwestycje, akurat w Ustroniu była śliczna pogoda. Pojechaliśmy do Jawornika i zaczęło padać. A Ziętek mówi: No to w takim razie Ustron wygrał.

Katarzyna Szkaradnik



Jan Tomica.

Fot. K. Szkaradnik

WYSPA SZCZĘŚLIWA

- Jak widzimy, nastąpiła gwałtowna zmiana pogody na przedświecone lata. A to dlatego, że mamy tu dzisiaj spotkanie na temat Teneryfy, gdzie trwa wieczna wiosna, i pogoda chyba chciała nam pomóc w przekazaniu informacji o tym miejscu – zażartował Jan Tomica 22 marca na wstępie swej prelekcji w Oddziale Muzeum: „Teneryfa, perła Wysp Kanaryjskich”.

Po czym z marszu zabrał przybyłych w wirtualną podróż dookoła jednego z uroczych wierzchołków podmorskich wulkanów u zachodnich brzegów Afryki. - Przygotowałem 185 zdjęć, a w sumie zrobiłem ich ok. 800. Wybrać coś z takiej ilości nie jest łatwo, i gdybym urządził to spotkanie ponownie, na pewno pokazałbym jeszcze coś innego.

Niemniej pogadanka i tak przeciągała się do ponad 2 godzin! Dała zaś tylko posmak odległego, egzotycznego zakątka, dla większości niedostępnego. Jednakże prelegent traktował słuchaczy, jak potencjalnych turystów na Kanarach. Np. pokazując zdjęcie iglaka, spod którego przywiózł wielką szyszkę, poinformował: - Zebrałem tam cały plecak podobnych szyszek. Jeżeli wybieracie się państwo na Teneryfę, to szukajcie tej sosny.

Wspomnienie charakterystycznego dla archipelagu drzewa (mierzącego do kilkadziesiąt metrów) posłużyło szerszej refleksji: - Sosna kanaryjska ma bardzo miękkie igły długości ok. 20 cm, więc gdy spadną na ziemię, tworzy się dywan, na którym można się smacznie wyspać. Sam kiedyś miałem okazję i mogę potwierdzić. Tam nie ma żadnych zagrożeń, węży, skorpionów, niebezpiecznych owadów. I dlatego to, co kiedyś nazywano „wyspami szczęśliwymi”, znakomicie odnosi się do Teneryfy – przekonywał J. Tomica.

Ponoć zdaniem niektórych na wyspie panuje najzdrowszy klimat – wynik równowagi między ciepłym i suchym powietrzem z Sahary a chłodnymi prądami morskimi Atlantyku. Zarazem to „kontynent w miniaturze”, obejmujący różne strefy geograficzne czy roślinne. Płaskowyż z wulkanem Teide dzieli Teneryfę na żyzną i zieloną północ oraz pustynne południe. Na szczycie pół roku leży śnieg, więc Europejczycy jeżdżą w owe ciepłe kraje... na narty. Z południa, gdzie kwitnie turystyka (np. Los Christianos), goście spotkania ruszyli z ustońskim podróżnikiem w roz-

marę malownicze zakątki, po których ten z zachętem „poprowadzał”.

Dokąd trafili? Na Playa de las Teresitas – najsłynniejszą plażę wyspy, a utworzoną przez ludzi. I to z piasku nawiezionego z Sahary, bo na Kanarach istnieją tylko skały wulkaniczne. Do Loro Parku, ogromnego, naturalnego zoo, oferującego za 29 euro pełen dzień atrakcji. M.in. „Planetę Pingwinów” pod specjalną kopułą, akwaria zajmujące całe ściany, niezliczone gatunki papug. Do Guimar, gdzie przetrwały piramidy schodkowe jak w Sakkarze o ścianach zorientowanych astronomicznie. Dla Thora Heyerdahla (który przepłynął na tratwie Atlantyk) to dowód na kontakty z Egiptem: Kanary stanowiły dla starożytnych przystanek między basenem Morza Śródziemnego a Ameryką. Do sanktuarium w Candelarii, gdzie konkwistadorzy znaleźli figurkę Madonny, której autochtoni (Guancowie) oddawali cześć. Do zabytkowego miasteczka w stylu kolonialnym, Orotawy, założonego w okolicy o bujnej, podzwrotnikowej roślinności. Geograf i podróżnik A. von Humboldt stwierdził rzekomo: „Kiedy Pan Bóg tworzył raj, jako wzór wziął sobie dolinę Orotawy”. Ku pionowej skale w Roques de Garcia, stojącej wbrew prawom statyki, ku innym twórcom stygnącej lawy. Okazuje się, iż na Teneryfie znajdują się nieoblegane przez wczasowiczów, dzikie rejony, np. o poszarpanych skałach wchodzących we wzburzone morze. Z dala od luksusowych hoteli postawili swe chałupki ubodzy, którzy żyją spokojnie, do tego bez zobowiązań. Są też dzikie kempingi, jak i obozy – wylęgarnie prawdziwych oryginałów.

- To najpiękniejsza plaża i dziwię się, że nie została jeszcze zabudowana, choć jest w pobliżu miejscowość La Caleta. Prześliczne dno przy brzegu, doskonale do nurkowania. I to miejsce obrali sobie właśnie tamtejsi „hipisi”. Rozkładają namioty, ewentualnie wcinają się w skały i tak mieszkają, a pracują dorywczo. Są wśród nich nawet Polacy. O, tu widzimy namiot jednego, który stoi w Los Christianos na ryneczku jako srebrny mim. Zapytałem go, czy nie chciałby konkretnej posady, bo dużo Polaków pracuje tam na wysokich stanowiskach. Ale powiedział, że jemu się to nie opłaca, zarabia dwa razy tyle. Więc po co się męczyć, woli trochę postać, a mieszka przy plaży i ma się dobrze. Tutaj grota Włocha Benetto, którą sobie pogłębił w skale. To rzeźbiarz, więc jeszcze na ścianach reliefy porobił. Teraz jest otwarte; gdy go nie ma – spuszcza takie koce i mieszkanie zamknięte. A tu mieszka największy artysta wyspy. Maluje nieduże obrazki, bo tańsze łatwiej sprzedać. Od czasu do czasu idzie z nimi do miasta, podobno w godzinę się rozchodzą. To taki Nikifor Krynicki, tworzy jak prymitywista, ale jego wygląd (długa broda, bujne włosy) budzi zaufanie, że jest prawdziwym artystą.

Największym zainteresowaniem J. Tomicy, geologa z wykształcenia, cieszyły się wulkany. Pokazał więc zdjęcia ze swoich wypraw na niektóre, np. wspomniany Teide – wciąż czynny, najwyższy wulkan Europy (Kanary należą do Hiszpanii). Pewne eskapady okazywały się co najmniej ryzykowne.

- To wyjątkowe zdjęcie, bo by mnie kosztowało życie. Stałem na porośniętej mchem pochyłości nad brzegiem. Miałem trochę zdarte z dołu adidasy i w pewnej chwili czuję, że lecę. A w dole taka skarpa, jakie pokazywałem, nie wiadomo, czy coś jeszcze nie wystawało z morza. Padłem cały na tę powierzchnię i zatrzymałem się nad samą skarpią... Ale przynajmniej zrobiłem zdjęcie.

Podróżnik odwiedził Teneryfę w marcu i październiku, łącznie spędzając na Kanarach 19 tygodni. Wypożyczał samochód, którym w 7 dni objechał wyspę. Korzystał też z autobusów (zniżki na długie trasy) lub pokonywał drogę pieszo. W aucie nawet sypiał, trudno przecież szukać pensjonatu na szlaku. Ale miał swą „przystań” – tanią, choć wyposażoną i bezpieczną.

- Na koniec zaproszę do siebie, żebyście widzieli, gdzie mieszkam na Teneryfie. Oto kemping na auta, tu jest moja sypialnia, tu kuchnia. Małutkie, prawda? Jednak są też korty, a tutaj moje leżowisko na basenie. Jak gdzieś nie chodzę, tylko jestem na miejscu, to tu rozkładam rzeczy. Gdyby ktoś chciał do mnie napisać, to na adres: kemping na auta pod trzema palmami.

Po prelekcji obowiązkowo pytania. „Czy pan sam jeździ?” – „Sam” – „Ja bym się bała...” – „Nie ma żadnych problemów. Radzę pani spróbować. Tylko zacząć, potem się już kręci. A jeśli się ktoś z państwa zdecydował na wyjazd na Teneryfę...” – „To z panem!” – „Właśnie nie! Chodzi o to, że kiedy ktoś sam się zdecyduje i sam to robi, wróci jako nowy człowiek. I może powiedzieć: dałem sobie radę”.

Katarzyna Szkaradnik



Trwa obsadzanie kwiatami klombów miejskich. W sumie posadzonych zostanie 12.000 sztuk przede wszystkim bratków, także stokrotek. Kwiaty posadzone zostaną także w 52 nowych donicach ustawianych na terenie miasta. .
Fot. W. Suchta



BANK SPÓŁDZIELCZY W USTRONIU

składa
wszystkim swoim
Członkom i Klientom
życzenia
spokojnych i pogodnych
oraz
przepełnionych radością
Świąt
Wielkanocnych

Równocześnie serdecznie zapraszamy do naszych placówek wszystkie osoby, dla których jakość i cena świadczonych usług jest najważniejsza.

THE BEST JOKES IN ENGLISH'

W czwartek 29 marca 2007 roku, w auli Gimnazjum nr 1 w Ustroniu, odbył się już po raz piąty konkurs na najlepszy dowcip w języku angielskim 'The Best Jokes in English', prezentowany w formie skeczu. Inicjatorką konkursu jest Agnieszka Kozik, nauczycielka języka angielskiego w Gimnazjum nr 1 w Ustroniu, której intencją było, obok organizowanych w szkołach ogólnopolskich olimpiad z języka angielskiego, przeprowadzanych w formie pisemnego testu, czy konkursów recytatorskich, przebiegających przed wąskim gronem jurorów, stworzenie uczniom możliwości zaprezentowania swoich umiejętności językowych w formie krótkich scenek satyrycznych przed publicznością całej szkoły. Od zeszłego roku impreza ta ma charakter konkursu międzyszkolnego, w którym tym razem wzięli udział uczniowie z czterech gimnazjów: Gimnazjum nr 1 z Ustronia pod opieką A. Kozik, Gimnazjum nr 2 z Ustronia z Tomaszem Sroką jako opiekunem grupy teatralnej 'The Monkshots', Gimnazjum nr 1 z Wisły, nad których pracą czuwała pani Agata Hadyna-Lazar oraz Gimnazjum nr 4 ze Skoczowa, których do konkursu przygotowała Urszula Kozieł. W celu zagwarantowania obiektywnej oceny 16 zaprezentowanych skeczy, w których łącznie wzięło udział 36 uczniów, w składzie jury znaleźli się angliści spoza wyżej wymienionych szkół: Ur-

szula Broda z LO im. M. Kopernika w Cieszynie, Anna Merczyńska oraz Andrzej Pasterny z Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych w Cieszynie. I miejsce zdobył skecz pt.: „Museum of Shakespeare” przedstawiony przez Sarę Grabiec i Jadwigę Nowak z Gimnazjum nr 1 z Ustronia, II miejsce zdobyli uczniowie z Gimnazjum nr 2 z Ustronia: Michał Gomola, Radosław Kazimierowicz, Wojciech Misiuga oraz Maksym Rudnik za skecz pt.: 'Fire Practice'. III miejsce zdobyły dwa skecze ex-aequo: 'Where is my ticket?' przygotowany przez Karolinę Makarewicz, Katarzynę Groborz Piotra Zorychtę z Gimnazjum nr 1 z Ustronia, oraz skecz pt.: "Tofik", w którym zadebiutowały również uczennice z Gimnazjum nr 1 z Ustronia: Justyna Warmuzińska i Marta Kubowicz. Jury przyznało także dwa wyróżnienia dla uczniów z Gimnazjum nr 4 ze Skoczowa: Szczepana Ostrowskiego, Ewy Widenki, Pauliny Wentruby, Justyny Gawel, Izabelli Waleczek za skecz pt.: 'Waiter, there is a fly in my soup!' oraz dla skeczu pt.: 'It's time to get up!', który przygotowali uczniowie z Gimnazjum nr 1 z Wisły: Cezary Pastucha, Maciej Manik. Gratulujemy zwycięzcom i dziękujemy wszystkim uczestnikom za wkład pracy, pomysłowość oraz poczucie humoru. Liczymy na dobrą zabawę już w przyszłym roku! **A. Kozik wraz z uczestnikami**



I miejsce –Sara Grabiec i Jadwiga Nowak z Gimnazjum nr 1z Ustronia.



Pierwszy mecz, zacięta walka.

Fot. W. Suchta

DOBRY POCZĄTEK

KS Kuźnia Ustroń - LKS Bestwina 2:0 (0:0)

W sobotę 31 marca rozpoczęły się rozgrywki ligi okręgowej. Kuźnia swój pierwszy mecz rozegrała na własnym boisku z Bestwiną. Wiał silny północny wiatr sprzyjający Kuźni w pierwszej połowie. Kuźnia zaczęła dość ofensywnie i już w drugiej minucie **Robert Haratyk** mógł strzelić bramkę, niestety uniemożliwili to agresywnie napierający obrońcy Bestwiny. Po kilku minutach gra się wyrównała i do końca pierwszej połowy toczyła się głównie w środku pola. Obie drużyny nie stworzyły w tym czasie klarownych sytuacji bramkowych.

Druga połowa rozpoczyna się bardzo pomyślnie dla Kuźni. **Samuel Dziadek** podaje do **Tomasza Koźdonia**, a ten z prawej strony dośrodkowuje, a gola w 53 min. zdobywa **Marcin Marianek**. Po stracie gola Bestwina dąży do wyrównania i rozluźnia szyki obronne. Niestety nie potrafi tego wykorzystać Kuźnia. Raz tylko T. Koździej popisuje się rajdem i strzałem. Już w doliczonym czasie gry, pod własną bramką do piłki dochodzi M. Marianek i podaje tak, jak należało to robić w drugiej połowie. Po jego długim podaniu kiks obrońcy Bestwiny, który nie sięgnął piłki, dobiega do niej natomiast S. Dziadek i jest w pozycji sam na sam. Przerzuca piłkę nad bramkarzem po czym strzela do pustej bramki.

W Kuźni zagrało kilku młodych zawodników, którzy zastąpili pauzujących starszych kolegów i to zastąpili na tyle skutecznie, że wygrali z trzecią drużyną w tabeli. Średnia wieku wyjściowego składu Kuźni w tym meczu wyniosła 22 lata.

Mecz bardzo dobrze sędziował **Tomasz Wajda**. Kontrowersje wzbudziła jedynie interwencja bramkarza poza polem karnym, gdy to T. Wajda po konsultacji z bocz-

nym sędzią ukarał bramkarza jedynie żółtą kartką. Na plus sędziego natomiast trzeba zapisać karanie zawodników Bestwiny za wulgaryzmy.

Kuźnia wystąpiła w składzie: Paweł Sztefek, Tomasz Jaworski, Mateusz Żebrowski, Rafał Podzorski, Szymon Kleczka (od 46 min. Tomasz Koździej), Tomasz Nowak, Marcin Marianek, Damian Madzia, Wojciech Padło, Robert Haratyk (od 89 min. Tomasz Graczyk), Maciej Wasilewski (od 46 min. Samuel Dziadek).

Po meczu powiedzieli:
Trener Bestwiny **Eugeniusz Wyląg**:
Mecz na przeciętnym poziomie. Sytuacje

z obu stron. Po dwóch karygodnych błędach tracimy bramki i to zdecydowało. Dobrze grali obrońcy Kuźni. Mecz wyrównany, ale zdecydowanie skuteczniejsza była Kuźnia. W sumie w całym meczu niewiele sytuacji bramkowych. Po stracie bramki odsłonił się i Kuźnia kontratakowała.

Trener Kuźni **Krzysztof Sornat**: - Bardziej cieszą punkty niż gra. Byliśmy poważnie osłabieni - nie grał Piekar, Juroszek, Chrapek. Młodzież weszła do gry i robiła co mogła w miarę możliwości. Gra się jeszcze nie zazębiała, niemniej sytuacje brakowe były. Zwłaszcza w pierwszych minutach. Gdyby Robert Haratyk strzelił na początku, mecz całkowicie inaczej by wyglądał. W drugiej połowie, gdy Bestwina trochę się odkryła brakowało piłek na wolne pole. Wojciech Padło, perspektywiczny zawodnik, nie jest na tyle ograny, by wrzucał nam takie piłki. Bo w drugiej połowie można było zdecydowanie Bestwinę skarcić. Bestwina to zespół z czołówki i do spotkania podeszliśmy z respektem. Chłopcy powalczyli, włożyli mnóstwo siły i punkty zostały w Ustroniu. (ws)

1	LKS Czaniec	47	46:13
2	MRKS Czechowice-Dziedzice	38	45:17
3	LKS Zaporza Porąbka	33	29:16
4	LKS Bestwina	33	29:21
5	LKS Sokół Zabrzeg	32	54:29
6	LKS Drzewiarz Jasienica	29	43:22
7	RKS Cukrownik Chybie	28	26:20
8	TS Czarni-Góral Żywiec	27	31:28
9	KS Kuźnia Ustroń	26	30:26
10	GKS Morcinek Kaczyce	23	32:23
11	TS Podbeskidzie II Bielsko-Biała	23	24:34
12	BTS Rekord Bielsko-Biała	22	29:32
13	LKS Podhalanka Miłówka	18	22:44
14	LKS Przełom Kaniów	14	24:36
15	LKS Wilamowiczanka Wilamowice	7	16:54
16	LKS Orzeł Łęka	9	16:79



Bramkarz interweniujący i przekraczający przepisy, za polem karnym. Sędzia ukarał go jedynie żółtą kartką.

Fot. W. Suchta

Oto roślina, rzec by można, wręcz idealna jako temat wiosenno-świątecznych „rozważań”. Jej nazwa kojarzy się zarówno z porą roku, jak i ze świątecznymi pysznościami. Ot, wystarczy powiedzieć *krokus* i każdy od razu wie o czym mowa. Z równym powodzeniem można wypowiedzieć *szafrań* i zapewne zdecydowana większość z nas także wie o co chodzi. Ale jeśli ktoś rzeknie *szafrań spiski* (ewentualnie *szafrań tatrzański*) – oj, w tym momencie przynajmniej dla części z nas zaczyna się kłopot, bo nie wiadomo, czy mowa o pięknym kwiecie, na przedwiosniu zdobiącym górskie hale i łąki oraz ogrody i parki, czy też o kuchennej przyprawie, której skosztowanie daje niezapomniane wrażenia kulinarne, a i w portfelu potrafi pozostawić godne uwagi pustki i ubytki.

Pod mianem szafrań kryje się ok. 80 gatunków roślin, występujących głównie w krajach leżących nad Morzem Śródziemnym. Wśród nich wiele to gatunki w różny sposób „oswojone” przez ludzi – jako rośliny ozdobne, przyprawowe lub barwierskie.

Dla zdecydowanej większości z nas najlepiej znanym szafrańem jest szafrań zwany spiskim, czyli po prostu krokus, którego kwiaty wieszczą nadejście wiosny. Dziką rośliną ta występuje jedynie w Tatrach i na Podhalu, w niższych położeniach Babiej Góry i Beskidów Zachodnich. Roślina to ładna, chociaż niewielka, dorastająca raptem do 15-20 cm wysokości. Tyle liczą sobie odziomkowe, wąskie niczym lancety liście. To, co najbardziej charakterystyczne i „krokusowate”, to kwiat pojawiający się przed liśćmi, wyskakujący z ziemi, niczym diabeł z pudełka. Wyrasta bezpośrednio z bulwki, jest duży i fioletowo-liliowy (bardzo rzadko biały, a wśród odmian ozdobnych bywa także pomarańczowo-żółty), o 6 płatkach korony, zrosniętych dołem w długą rurkę. Płatki okrywają jaskrawopomarańczowy słupek z szyjką o 3 znamionach. Żywot krokusów jest raczej krótki, ale skoro pojawiają się wczesną wiosną, kiedy konkurencja innych kwiatów jest raczej niewielka, to zbierają należną im uwagę i podziw.

Do rodzaju szafrań należy także roślina, której odpowiednio spreparowane fragmenty stanowią zawartość torebek dostępnych chyba w każdym sklepie w dziale „Przyprawy”. Tym razem jednak mamy do czynienia z innym, choć nieco podobnym do krokusa, gatunkiem, zwanym szafrańem uprawnym. Nie znamy dziko rosnących form tej rośliny. Podejrzewa się, że gatunek ten wywodzi się z południowo-wschodniej Europy i Azji Mniejszej, przy czym jako roślina uprawiana już od starożytności, rośnie nie tylko w krajach śródziemnomorskich. Już od VII w. szafrań uprawny znany był np. w Chinach, w wieku IX pojawił się w Niemczech, a od XIV w. uprawiano go w Anglii.

Szafrań uprawny to bylina z dość dużą, podziemną bulwką. Liście – podobne do liści szafrańu „ogrodowego”, czyli krokusa – są wąskie i długie, odziomkowe, wyrastają bezpośrednio z bulwki i mają podłużny, biały pasek. Pojedynczy kwiat jest równie okazały, co kwiat krokusa, ma średnicę do 4 cm, wysokość 10 cm i ma podobną do niego barwę płatków (w różnych odcieniach fioletu), ale nie wystaje ponad liście, dorastające do 30 cm. Szafrań uprawny, w odróżnieniu od wielu innych gatunków z tego rodzaju, zakwita jesienią, czyli tak, jak znane już co uważniejszym Czytelnikom tych łamów zimowity jesienne.

To, co w szafrańach najcenniejsze, to wcale nie kwiaty, bulwki czy liście. Tym, co dawno, dawno temu skusiło nie znanego

w krajach południowych. Dodawać go można także do likierów i nalewek, którym nadaje niepowtarzalny smak. W dawnej Polsce, z racji swej wartości, szafrań używany był rzadko i tylko na specjalne okazje, „od święta”, choćby do zabarwienia na żółto cukru, który używano do ciast, a zwłaszcza wielkanocnych mazurków i bab, a także jako przyprawa do sosów, potraw z ryb i innych mięs (np. flaczek). Jako afrodyzjak stosowany był przez Asyryjczyków, Fenicjan, Greków, Arabów, a nawet Brytyjczyków. Bywał także lekiem np. na choroby układu pokarmowego, a o jego leczniczych walorach pisali wysocy wielcy „ojcowie” medycyny, od Hipokratesa do Paracelsusa. Szafrań ceniono także jako wspaniały i bardzo wydajny barwnik. Barwi on na żółto tak intensywnie, że jeszcze rozcieńczony w proporcji 1:100 000 nadaje wodzie wyraźny kolor.

O wartości szafrańu decydują nie tyle jego walory użytkowe, co ogromnie kosztowna, pracochłonna i żmudna uprawa. Z jednego hektara szafrańowej plantacji można otrzymać zaledwie od 15 do 25 kg suchej przyprawy. Bardziej jednak przemawia do wyobraźni informacja, że aby otrzymać 1 kg suchych znamion, trzeba zebrać je z 70-80 tysięcy kwiatów, oczywiście ręcznie! (Niektóre źródła mówią nawet o 150 tysiącach kwiatów, jeszcze inne podają 150-200 tysięcy kwiatów potrzebnych do zebrania 1 funta przyprawy). Na handlu szafrańem fortuny zbijałi Fenicjanie, mający dawniej na niego monopol. W Wenecji ustanowiono nawet specjalny urząd, którego jedynym zadaniem był nadzór nad handlem tą przyprawą. W czternastym i piętnastowiecznych Niem-

czech fałszowanie szafrańu – bowiem jego wartość od zawsze kusila chętny do zdobycia fortuny „na skróty” – karano śmiercią przez spalenie na stosie.

Szafrań zawędrował na karty Pisma Świętego, w którym pojawia się w „Pieśni nad pieśniami”. Piękno kwiatów, jako elementu dekoracyjnego, docenili choćby autorzy fresków zdobiących pałac Knossos na Krecie. Tego typu przykłady można by mnożyć.

Łacińska nazwa całego rodzaju szafrań, to swojsko brzmiący dla naszego ucha *Crocus*, który jako *krokos* pojawił się u Homera. Nazwę tę wywodzi się z greckiego *kroke*, czyli *nitka*, co w oczywisty sposób nawiązuje do długich znamion słupek. Polska nazwa szafrańu pochodzi natomiast od arabskiego słowa *za'feran*, oznaczającego żółty barwnik.

Na zakończenie wypada mi życzyć wszystkim Czytelnikom *Ustrońskiej* niezapomnianych wielkanocnych wrażeń – i duchowych, i kulinarnych (nie koniecznie z szafrańem w roli głównej).

Tekst: Aleksander Dorda,
zdjęcie: Jakub Dorda

BLIŻEJ NATURY

KROKUS, CZYLI SZAFRAN



nam z imienia, nazwiska i narodowości odkrywcy nowych smaków, były znamiona słupek. Jeśli zajrzemy do środka kwiatu naszego ogrodowego krokusa, to zobaczymy intensywnie pomarańczowe i jakby nieco poszarpane 3 twory – to właśnie znamiona słupek. Pomyślmy choć przez chwilę – czy komukolwiek przyszłoby dziś do głowy kosztować takie drobne detale rośliny? Pewnym usprawiedliwieniem może być fakt, iż u szafrańu uprawnego znamiona te są bardzo długie, nitkowate i rzeczywiście zwracają na siebie uwagę. I wreszcie kiedyś kogoś skusiły. Po ich wysuszeniu ten „ktoś” otrzymał najdroższą przyprawę świata, o wartości przewyższającej wartość złota. Przyprawę, która niegdyś doprowadzała wybranych do niebotycznych fortun, a innych prowadziła przed oblicze kata.

Znamiona wysuszone nad ogniem stają się brunatnoczerwone i mają wyraźny aromat i ostrogorki, korzenny smaku, za które odpowiada przede wszystkim glikozyd protokrocyna, przy suszeniu rozpadająca się na krocynę i pikrocynę, w skład której wchodzi olejek lotny safranól. Bez szafrańu trudno sobie wyobrazić szereg potraw

ustrońskie galerie, muzea placówki kultury, fundacje, stowarzyszenia, policja, straż miejska

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. J. Wantuły
Rynek 4, tel. 854-23-40,

WYPOŻYCZALNIA DLA DOROSŁYCH

poniedziałek: 8.00-18.00, wtorek: 8.00-15.00, środa: 12.00-18.00,
czwartek - nieczynne, piątek: 8.00-18.00, sobota: 8.00-12.00.

CZYTELNIĄ OGÓLNA ORAZ WYPOŻYCZALNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

poniedziałek: 12.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa: 12.00 - 18.00; piątek: 8.00 - 18.00.

BIBLIOTEKA SZKOLNO-ŚRODOWISKOWA W USTRONIU - POLANIE

poniedziałek: 8.45 - 16.00; wtorek: 8.45 - 12.00; środa: 8.45 - 12.45; czwartek: 8.00 - 12.45; piątek: 8.00 - 12.45.

MUZEUM USTRONSKIE im. J. Jarockiego

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

www.muzeumustronskie.republika.pl, e-mail: muzeumustronskie@op.pl

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuznictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarskiego (juniora) „Wesele”

Muzeum czynne: w poniedziałki 9 - 14, we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARI SKALICKIEJ”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96. www.muzeumustronskie.republika.pl

wystawy stałe:

- ekspozycja prac wybitnych twórców polskich
- kolekcja medali, starodruki, druki bibliofilskie i unikatowe
- ekslibris ze zbiorów Marii Skalickiej
- porcelana ręcznie malowana Barbary Majętny
- wystawny strój cieszyński i filigran cieszyński
- cenny zbiór książek „Cieszyńszczyzna”
- Ustron w starej fotografii
- walka o niepodległość w czasie II wojny światowej (1939-1945)
- (AK, PSZ na Zachodzie, Wojsko Polskie na Wschodzie, martyrologia mieszkańców Ustronia)

wystawy czasowe:

z cyklu „Twórcza obecność Polaków na Zazłuzie”:

- Bronisław Firla - malarstwo, rysunek, poezja
- Zbigniew Kubiczek - ekslibris

KLUB PROPOZYCJI: - klub tysięcy inicjatyw i spotkań z ciekawymi ludźmi

ODDZIAŁ CZYNNY: codziennie w godz. 11-16

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczko - ul. Błuszczka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail: bpiwa@polbox.com

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14 szkolenia, wykłady, konferencje, edukacyjne
imprezy dla dzieci i młodzieży „Strefa Wolności”, Wydawnictwo „Koinonia”, czasopismo „Nasze Inspiracje”

WYSTAWA MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH - RDZAWE DIAMENTY

ul. Partyzantów 1

Od wtorku do niedzieli - godz. 10.00 - 18.00

CZYTELNIĄ KATOLICKA

Dziedziniec przy kościele p.w. Św. Klemensa,

- od poniedziałku do soboty: 8.00 - 12.00 i 17.00 - 19.00; - niedziele: 7.00 - 13.00 i 17.00 - 19.00

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail: mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży: komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalne-instrumentalne, taniec nowoczesny, rękodzieło artystyczne, teatralne i rarytarskie, modelarskie, akrobatyka - zajęcia odbywają się po południu.

TOWARZYSTWO KSZTAŁCENIA ARTYSTYCZNEGO - Ognisko Muzyczne MDK „Prażakówka”
Nauczanie gry na instrumentach muzycznych w klasach: fortepiano, skrzypiec, akordeonu, gitary,
fletu, keyboardu. Prowadzone przez Towarzystwo Kształcenia Artystycznego

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 MITYNG Al-Anon - wtorek od 17.30 i niedziela

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

FUNDACJA ŚW. ANTONIEGO

ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72

Spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień

- wtorek 9.00-10.00; - czwartek 16.00 - 17.00

Psycholog

- każdy ostatni piątek miesiąca

Punkt wydawania odzieży - pon. śr. pt. 10.00 - 14.00

MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

ul. M. Konopnickiej 40

- od poniedziałku do piątku 7.30 - 15.30

Telefon: 033 854-26-34, 033 854-21-63

STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów Politycznych

Hitlerowskich Więźni i Obozów Koncentracyjnych - czwartek 10.00-12.00 s. nr 2

Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Kolo nr 2 w Ustroniu - środa 10.00-

12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czantoria i Mała Czantoria - wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00

STOWARZYSZENIE POMOCY DZIECIOM I RODZINIE „MOŻNA INACZEJ” W USTRONI

- Ośrodek Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „Można Inaczej”, ul. Rynek 4,

- dyżur biura Stowarzyszenia: od poniedziałku do piątku 10.00-18.00

- Centrum Wolontariatu: poniedziałek 17.00-18.00

- Psychoterapeuta: wtorek 8.00-12.00, czwartek 14.30-18.30

poniedziałek 15.00-19.00

oraz kluby działające w szkołach: SP 1 (kl. I-III) pn. - godz. 12.00-15.00

SP 2 (kl. I-III) wt. - godz. 13.00-16.00, (kl. IV-VI) pt. - godz. 13.00-16.00

SP 3 (kl. I-III) pt. - godz. 12.30-15.30, (kl. IV-VI) wt. - godz. 13.30-16.30

GIM 1 (kl. I-III) wt. - godz. 13.30-16.30, GIM 2 (kl. I-III) pt. - godz. 13.00-16.00

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53,

- od poniedziałku do piątku 8.30 - 17.00

- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25

- od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00

KOMISARIAT POLICJI USTRON

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTRON

Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: dormowy 986



Cała Polska witała Adama Małysza w Wiśle.

Fot. W. Suchta



*Z okazji Świąt Wielkanocnych
wszystkim Mieszkańcom, Kuracjom,
Pracownikom i Kontrahentom
serdeczne życzenia zdrowia,
szczęścia oraz wszelkiej pomyślności*

składa
Zarząd Przedsiębiorstwa Uzdrowiskowego
„Ustronie” S.A.

43-450 Ustronie, ul. Sanatoryjna 1,
Biuro usług: tel/fax (033) 854 28 98;
e-mail: biurouslug@uzdrowisko-ustronie.pl
www.uzdrowisko-ustronie.pl




PPBH „SKK” sp. z o.o.
43-450 USTRON, J. Wantuły 24
tel. (033) 854 13 29, tel.kom. 601 065 444
e-mail: info@skkustron.com
www.skkustron.com

*Wszystkim naszym Klientom i Współpracownikom
życzymy radosnych, zdrowych i spokojnych
Świąt Wielkanocnych.*

Oferujemy: mieszkania o pow. od 40 do 95 m² w nowo
realizowanym budynku wielorodzinnym przy ul. Turystycznej
Kolejna inwestycja w przygotowaniu
Termin oddania pierwszych lokali: **czerwiec 2008**
Tradycyjna technologia realizacji, wysoki standard
wykończenia, możliwość własnej aranżacji mieszkań.





*Wesołych Świąt Wielkanocnych
oraz wszelkiej pomyślności
i radości
wszystkim Klientom*

życzy
Ustronianka







M. Bożek wręcza marmurową rzeźbę A. Małyszowi.

Fot. K. Marciniuk

POWITANIE MISTRZA

31 marca odbyło się w Wiśle powitanie Adama Małysza w jego rodzinnej miejscowości. Przybyło sporo kibiców najlepszego na świecie skoczka, nie tylko z Wisły, a sadząc po transparentach z wielu odległych zakątków kraju. Zauważyć też można było sporo ustroniaków. Wszyscy nie zmieścili się w wiślańskim amfiteatrze, więc całą imprezę oglądali na telebimie stojąc na okalających amfiteatr trawnikach.

Przed głównymi uroczystościami odbyła się z mistrzem konferencja prasowa, w której również uczestniczyli: burmistrz Wisły Andrzej Molin, prezes Polskiego Związku Narciarskiego Apoloniusz Tajner, menadżer Adama Małysza Edi Federer, prezes KS Wisła-Ustroniana Janusz Tyszkowski i właściciel firmy „Ustronianka” Michał Bożek.

- Jeszcze nigdy na tej sali nie mieliśmy tylu dziennikarzy - mówił burmistrz A. Molin, bo faktycznie sala sesyjna w Wiśle wypełniła się ekipami telewizyjnymi, dziennikarzami, fotoreporterami. -

Jesteśmy wszyscy dumni ze zwycięstw naszego mistrza na skoczniach narciarskich całego świata. Chyba zdajecie sobie państwo sprawę, w jaki sposób, w jakim stopniu, te emocje są udziałem wszystkich mieszkańców Wisły. Co czują, gdy ich sędzią, gdy ich kolega ze szkoły, znajomy, stoi na najwyższym stopniu podium, odbiera medale. Po zwycięstwach zawsze czekamy tu na niego w Wiśle, by podziękować i powiedzieć jak bardzo jesteśmy z niego dumni.

Samego mistrza pytano o przyszłość, o to, jak osiąga się taką formę i tym podobne pytania znane z relacji w gazetach i w telewizji. Na pytanie, jak odbiera powitanie w Wiśle, A. Małysz odpowiadał: - Strasznie zestresowany. Może nie wami, bo do was jestem przyzwyczajony, ale całą tą uroczystością. Jak chyba wszyscy wiedzą nie za bardzo lubię takie uroczystości bo niezmiernie się stresuję. W poprzednich latach, jak były majówki z Małyszem, czułem się tak samo, mimo że ten

zupełnie inny. Nie da się porównać.

A. Małysz mówił także o swej galerii, która jest czynna w Wiśle na Oazie, a prezentowane są w niej trofea zdobyte na skoczniach całego świata.

Konferencja była także poświęcona osiągnięciom całego klubu Wisła-Ustronianka, o czym mówił prezes J. Tyszkowski. Największe sukcesy klub odnosi w narciarstwie klasycznym, głównie w skokach narciarskich, a także w kombinacji norweskiej, po zdobyciu przez ustroniaka, juniora Artura Brodę, mistrzostwa Polski seniorów w tej konkurencji.

- Ten mały klub istniejący dzięki pieniądzą wpływającym z miasta i od sponsora firmy „Ustronianka”, zajmuje w Polsce, biorąc pod uwagę te wszystkie molochy, jak Legia Warszawa czy Wisła Kraków, 49 miejsce na 2.800 klubów - mówił J. Tyszkowski.

Główne powitanie A. Małysza odbyło się wieczorem w wiślańskim amfiteatrze. Nie dla wszystkich starczyło miejsca. Cóż się dziwić, skoro szeptano, że organizatorzy rozesłali 80 zaproszeń dla VIP-ów, a przyszło 280 potwierdzeń od rozmaitych osobistości. Mistrz zjechał samochodem sprowadzonym specjalnie z Austrii, przywitał się z publicznością z dachu tegoż pojazdu, a następnie honorowały go władze samorządowe Wisły.

Właściciel „Ustronianki” Michał Bożek na scenie amfiteatru wręczył A. Małyszowi marmurową rzeźbę przedstawiającą orła i skoczka w jednej postaci. Rzeźbę wykonał znany istebniański artysta Bolesław Michałek. M. Bożek wręczył też potwierdzenie sponsoringu dla trzech zawodników Wisły-Ustronianki: Artura Brody, Rafała Słiżę i Tomasza Byrta.

Imprezę zakończyło widowisko „Wodny Świat” z kolorowym wodotryskiem w roli głównej. Grała orkiestra „Jeunes Musicales” z Żagania. Całość zakończyła się efektownym pokazem ogni sztucznych.

Wojśław Suchta

*Radosnych, Świąt Wielkanocnych,
szczęścia, wszelkiej pomyślności
i życzliwości w każdym dniu*

 *życzymy naszym Klientom
PSS Spółem w Ustroniu*

Zapraszamy na przedświąteczne zakupy.



*Wszystkim naszym klientom
i partnerom w interesach
życzymy radosnych
Świąt Wielkanocnych
oraz zapraszamy do
Extreme Park
na Równicy*



Rada szpacyruję po miedzy zielonej,
wokoło pełno kwiatków i śpiwo skowronek.
Słonko wesołutki już słóśnie przigrywo,
tóż każde stworzynie dobrze się tu miwo.
A że już Wiekanoc świątować bydymy,
z martwychwstaniem Bożym się uradujemy,
tóż winszuję dzisiaj zdrówka, wesołości,
coby w Waszych sercach dycki uśmiech gościł.
Nadzieję na lepszy żywot na ziemi i w niebie
i pumocnej dłoni w każdej potrzebie.

Jewka

Nazbirolech kluczyków hanej za stodołom
i mojom paniczke na ławeczke wołom:
„Siednij przy mie, Hanko, spoczniej se na słonku,
ty wiosynne kwiatki przyjmij w podarunku.
Bo tak się utrocosh – wiem, że idom świąnta,
nale ło tym Bożym świecie też trzeja pamiyntać.
Posłóchej se ptošków, jak szumnie śpiywajóm,
już zakwitły strómy, dyć tu je jak w raju.
Kiedy tóm noturóm dusze nasycymy,
hónym się pospołu roboty chycymy.
Ciasto Ci wyrobiym na buchte, murzyny,
tepichy wytrzepiym, przewlekym pierzyny.
W swióntecznym nastroju i pełni radości
Zmartwychwstałego bydymy gościć”.

Jura



DYŻURY APTEK

6-8.4 - Na Zawodziu ul. Sanatoryjna 7 tel. 854-46-58
9-11.4 - Elba ul. Cieszyńska 2 tel. 854-21-02
12-14.4 - „111” ul. Skoczowska 111 tel. 854-24-89
Wieczorem dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

OGŁOSZENIA DROBNE

Wulkanizacja- wymiana + wyważanie – 8 zł. Ustroń, ul. Katowicka 207 (przy dwupasmówce) codziennie 8-19. Tel. 0-605-495-621, 33-854-70-28.

Dam pracę kobiecie w szkółce roślin ozdobnych. 0-602-642-709.

Hotel „Tulipan” w Ustroniu odda w dzierżawę kawiarnię – zainteresowane osoby prosimy o kontakt lub tel. w celu umówienia spotkania. Tel. 033-854-37-80.

Przyjmę gruz. Tel. 033-854-55-61.

Pokój do wynajęcia.
033-854-71-37.

Zatrudnię pracownika do robót budowlanych na terenie Ustronia.
033-854-34-58, 0-500-204-149.

Zatrudnię geodetę.
Tel. 0-502-050-787.

Hotel „Tulipan” w Ustroniu, ul. Szpitalna 21, zatrudni mężczyznę na stanowisko konserwator. Zgłoszenia osobiste w Hotelu.
Tel. 033-854-37-80.

Promocja okien PCV F.H. „Beta”. Ustroń, ul. Skoczowska 47e,
033-854-53-98.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

14.4 godz. 17.00 **Koncert Wiosenny: „Collegium Con-
tictorum” - Zbiory Marii Skalickiej**

KINO

6-12.4 godz. 16.30 **Artur i Minimki - baśń**, Francja,
bez ogr.
6-12.3 godz. 18.15 **Testosteron - komedia**, Pol. 15 lat.
6.12 godz. 19.00 **Świadek koronny - sensacyjny**, Pol. 15 lat.

SPORT

7.4 godz. 14.00 **Mecz piłki nożnej Kuźnia Ustroń - TS
Podbeskidzie II Bielsko-Biała - stadion
Kuźni Ustroń.**
9.4 godz. 11.00 **Mecz piłki nożnej KS Nierodzim - KS
Wisła Ustronianka - stadion w Niero-
dzimiu.**

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Uchwała o oddaniu w użytkowanie wieczyste działki miejskiej, na której znajdują się korty tenisowe również wywołała dyskusję. „- Kuźnia zdarła z nas ostatnią złotówkę za Prażakówkę, a my chcemy im oddać korty za darmo” - dziwiła się Anna Boro-wiecka. H. Hojdysz, który jest także prezesem klubu mówił, że klub z zakładem pracy łączy tylko nazwa. Zakład już dawno nie jest patronem klubu. (...) Halina Dzierżewicz twierdziła, że korty nie są dobrze utrzymane i ma wątpliwości, czy klub spełni oczekiwania. Dlatego waha się, czy oddać korty w wieczyste użytkowanie na 99 lat. „- Skoro Kuźnia nie patronuje klubowi, to należy zmienić nazwę klubu i nie reklamować dalej zakładu” - postulował Bronisław Brandys.

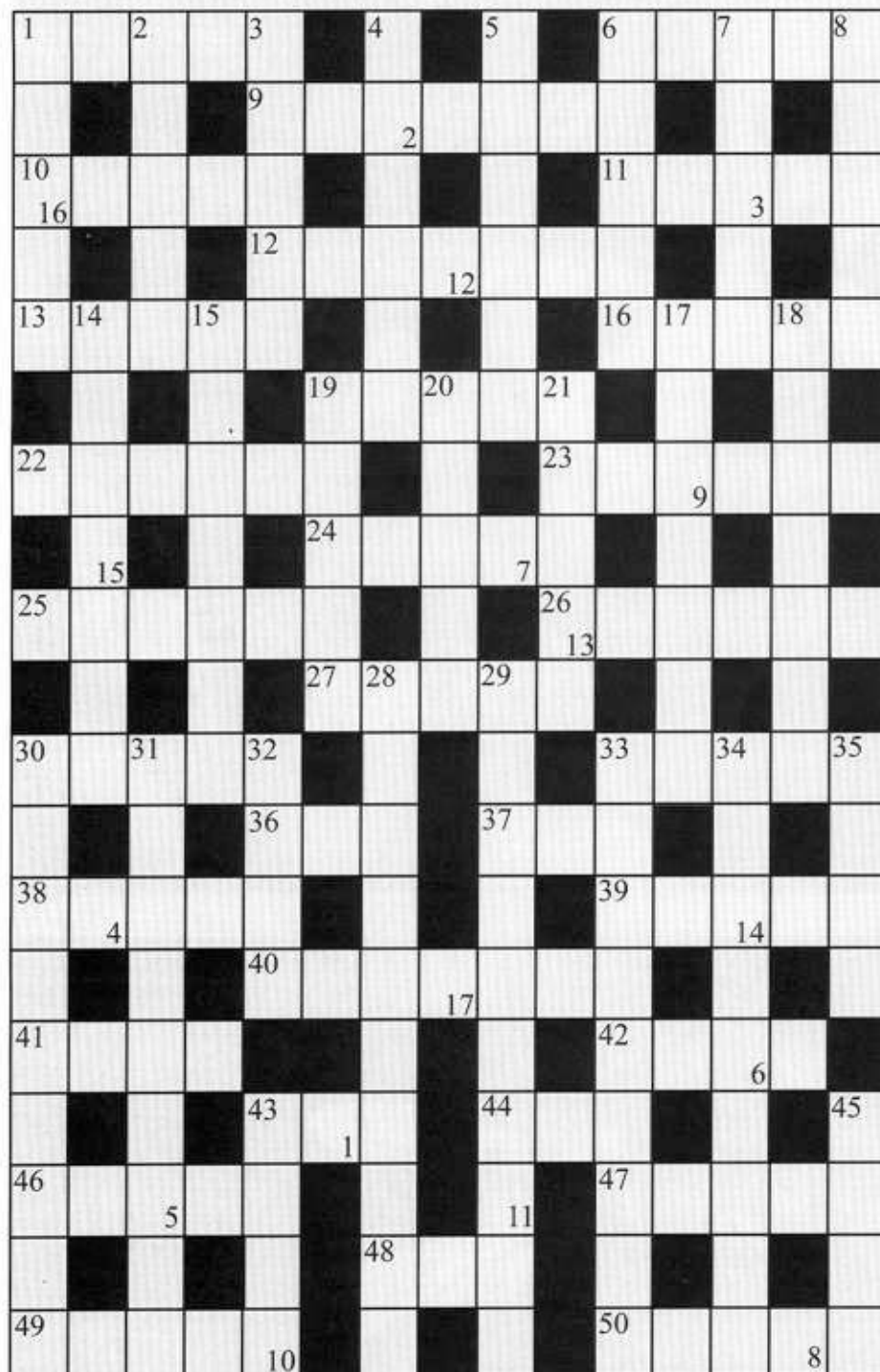
Trwają spory wokół likwidacji Stoczni Gdańskiej, dawniej Stoczni im. Lenina. Aby ratować stocznię, zakład symboliczny dla członków Solidarności, powstało stowarzyszenie „Solidarni ze Stocznią Gdańską”, które wyemitowało cegielki. (...) W Ustroniu cegielki pierwsze trafiły do Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Zakładach Kuźniczych. Wcześniej związkowcy z Kuźni postanowili na wspomnienie stoczni przeznaczyć 1000 zł. Cegielki można również nabyć na ustrońskiej poczcie w cenie 5 i 10 zł.

Trzy kolektury Lotto na terenie Oddziału Katowice otrzymały nagrody za największą liczbę sprzedanych losów. Jedną z nich powędrowała do Ustronia. Sprzedaż wzrosła, gdy cztery lata temu na jeden z losów loterii, padła w naszym mieście główna nagroda w wysokości 400 milionów złotych. Od tej pory wszystkie loterie cieszą się olbrzymim powodzeniem.

Dr Małgorzata Madejska z Poradni Chorób Płuc i Gruźlicy w Ustroniu mówiła w wywiadzie m.in.: „Największe problemy mamy z aparatem rentgenowskim. Jest to szczególnie uciążliwe, gdy po zdjęciach w autobusach, duża liczba osób kierowana jest do nas. Przez połowę dni tego roku aparat był zepsuty i często musieliśmy odwoływać wizyty. Jedno z uszkodzeń było tak poważne, że musieli przyjechać fachowcy aż z Poznania. Poradnia nie ma pieniędzy na zakup nowego, kosztującego 100.000 zł sprzętu.

Być może w Ustroniu powstanie telewizyjna sieć kablowa. Jako pierwsze ma być okablowane osiedle Manhatan. (...) Cena najdroższego pakietu programów niekodowanych ma nie przekroczyć 20 zł miesięcznie. (...) Firma „Gosat-Service” zamierza podjąć współpracę z Zarządem Miasta Ustroń w zakresie wyposażenia i eksploatacji programu lokalnego TV. (mn)

KRZYŻÓWKA WIELKANOCNA



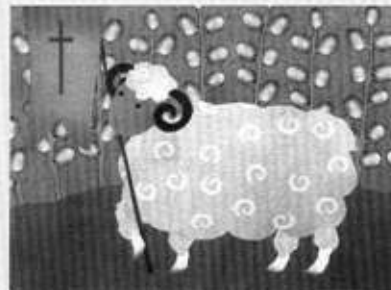
POZIOMO: 1) wypływa spod Baraniej Góry, 6) sympatyczny misiek, 9) najsłynniejszy wodospad, 10) hodowany dla futerka, 11) starsze od telewizji, 12) z oficerskimi gwiazdkami, 13) hotel na Zawodziu, 16) początek wyścigu, 19) czarownica obok czarownicy, 22) w restauracji, 23) druk reklamowy, 24) kończy brydżową rozgrywkę, 25) spec, fachowiec, 26) wysyła sygnał, 27) Jarosław zdrobniale, 30) likwiduje niewypały, 33) owce na pastwisku, 36) głos kobiecy, 37) starożytne państwo ormiańskie, 38) ma go róża, 39) dawna wanna, 40) narzędzie do spulchniania gleby, 41) ... Mater, 42) otwarte na oścież, 43) operator komórkowy, 44) punkt ratalny w PRL-u, 46) słynny tor wyścigowy w Anglii, 47) firma z ul. Sportowej, 48) Olisadebe dla kibiców, 49) zielona na boisku, 50) z mostem Wacława

PIONOWO: 1) jajko po cieszyńsku, 2) wyrośnięty syn, 3) bohater nowelki B. Prusa, 4) królewska limuzyna, 5) atrybut artysty-malarza, 6) porwał Helenę Trojańską, 7) wschodnie imię żeńskie, 8) rozkaz dla psa, 14) zabytkowy kościółek w Cieszynie, 15) pełno go pod sosną, 17) miazga drzewna, 18) do latania na księżyc, 19) początek wioski, 20) jeździec z Ochab, 21) mieszkaniowiec z Istambułu, 28) wytwarza prąd w samochodzie, 29) wypełnia akumulator, 30) przyjmowany podczas chrztu, 31) dyskusja jego domena, 32) rakietka świetlna, 33) mierzy częstotliwość, 34) uczy naszego ojczystego języka, 35) województwo w USA, 43) imię żeńskie, 45) zła ocena

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 17 kwietnia; do wygrania dwie nagrody po 50 zł.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 12
KWIATY WIOSNY

Nagrodę w wysokości 30 zł otrzymuje: **Anita Piwowarczyk**, ul. Daszyńskiego 52/6. Zapraszamy do redakcji.



**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Olga Kisielewska, Bogusława Rożnowicz, Stefan Baldys, Józef Zahraj**. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na piętrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl
Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **Drukarnia Małysz**, ul. Spółdzielcza 7, 43-436 Górki Wielkie, tel.: 853-92-22. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 30.03.2007 r. Termin zamknięcia kolejnego n-ru: 6.04.2007 r.

WIOSNA W FOTOGRAFII MACIEJA PRZYBYŁY

